

Nr. 183

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. III st. 4.11 gr

Odnoś. do dom. 20 p

Z przes. poczt.

Mies. z dod. II st. 5.35 gr

Peza Łodzią egz. 17 gr.

Należność pocztowa

opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sroda, dnia 6 lipca 1927 r.

Cyrk K. Kludsky

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! Pożegnalne dwa przedstawienia O godz. 4 pop. i 8 w.
Odwiedzanie menażerji od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu.

Ustawy o samorządach na forum sejmowym

66 rozporządzeń p. Prezydenta wniósł Rząd do łaski marszałkowskiej.

Drugie czytanie ustaw samorządowych i ustawy o powiatowych związkach komunalnych.

Ustawy samorządowe

Warszawa 5-7 (pat)

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Marszałek odczytał spis 66 rozporządzeń Prezydenta, wniesionych przez rząd do Sejmu.

Przystąpiono do dalszego ciągu sprawozdania Komisji administracyjnej o ustawach samorządowych.

Jako referent ustawy o gminie miejskiej zabrał głos poseł Jaworowski (PPS), streszczając pokrótce przebieg obrad komisji nad tą ustawą oraz poszczególne jej postanowienia. Referent zaznaczył, że ustawa została opracowana przez komisję samodzielnie. Według projektu

MIASTA ZOSTAŁY PODZIELONE
NA 3 GRUPY:

miasta niewydzielone z powiatu, miasta wydzielone z powiatu i wydzielone z województwa. Dwie pierwsze grupy dzielą się na kategorie stosownie do tego, do jakiej władzy nadzorczej miasta te należą. Zadania gminy miejskiej dzielą się na samorządowe i zlecone. Odpowiedzialność za zadania zlecone ponosi władza, która je zlecała. Organa gminy miejskiej są dwójakie uchwalające i kontrolujące - rada miejska, oraz zarządzające i wykonawcze - magistrat. Komisja wystrzegła się parlamentaryzacji ciała ustawodawczego, przestrzegając jednak zasady podziału funkcji.

LICZBĘ RADNYCH POWIĘKSZONO

w stosunku do stanu obecnego, naprz. w Warszawie ze 120 do 150.

KADENCJĘ RAD MIEJSKICH USTALONO
NA LAT 5.

Szczególne przepisy upodobniono do przepisów o ordynacji wyborczej do Sejmu.

Biernego prawa wyborczego nie posiadają urzędnicy, pełniący władzę kontrolującą, prokuratorzy

czy i funkcjonariusze policji. Każde miasto stanowi jeden okręg wyborczy. Dla zabezpieczenia czystości wyboru postanowiono, że w miastach wyznaczonych z powiatu

PREZESEM KOMISJI WYBORCZEJ
BĘDZIE SĘDZIA,

w miastach zaś niewydzielonych - burmistrz. - Rada miejska stanowić ma we wszystkich sprawach, ustawowo niezastrzeżonych magistratowi. Członek rady miejskiej, który został członkiem magistratu, mandat radziecki ma zawieszony.

Co do nadzoru państwowego, konstrukcja ustawy pod tym względem jest liberalną. Nadaje się prawo nadzoru samorządowi wyższego stopnia nad samorządem niższego stopnia. Jedynie nad Warszawą, Łodzią, Krakowem, Poznaniem, Lwowem, Lublinem i Bydgoszczą sprawuje nadzór Minister Spraw Wewnętrznych. Nad innymi miastami wydziałami, wydziałami wojewódzkimi i wydziałami powiatowymi.

O związkach komunalnych

W końcu poseł Kozłowski (ZLN) zreferował 3-cią i ostatnią z ustaw, przedłożonych przez komisję administracyjną, a mianowicie ustawę o powiatowych związkach komunalnych. Ustawa ta jest bardziej jednolita niż dwie poprzednie.

Ponadto komisji udało się szczęśliwie stworzyć pewną ideę zasadniczą, a mianowicie, oparcie projektu na tej zasadzie, że powiatowy związek

komunalny jest związkiem gmin, a nie osobą fizyczną, organem uchwalającym i kontrolującym jest rada powiatowa, zaś wykonawczym, wydział podatkowy.

Zydzi brużdżą

Następnie przystąpiono do dyskusji ogólnej. Pierwszy zabrał głos poseł Insler (Koło żyd.) stwierdzając, że skutkiem wprowadzenia projektowanych ustaw samorządowych będzie połączenie się w jeden front obrony wszystkich mniejszości narodowych, co nie będzie korzystne dla państwa. Mówca zapowiedział, że

KLUB JEGO ZWALCZAĆ BĘDZIE
PROJEKTY USTAW,

gdyż ułbżają one godności Sejmu, i wnosí o ich odrzucenie.

Poseł Hertz (NPR) oświadczył, że stronictwo jego jest za uchwaleniem ustaw samorządowych, lecz nie za ceną pogrzebania tych zdobywców, którzy już posiadają samorzady niektórych dzielnic. Mianowicie projekty nie uwzględniają zupełnie potrzeb Pomorza.

Na tem dyskusję przerwano. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 11-ej przed południem z tym samym porządkiem dziennym. Przeglądany ma być wniosek o kontyngent czasu dla mówców, który - według oświadczenia marszałka - ma wynosić dla 2-go czytania 30 godzin.

Wczoraj podpisano umowy pożyczkowe.

Zatwierdził je dekret p. Prezydenta, a nie ustawa sejmowa

Warszawa, 5-7 (tel. wł.)

W dniu dzisiejszym pp. Monet i Denis, przedstawiciele amerykańskiego konsorcjum finansowego, mieli podpisać z Rządem umowę co do prowizorycznej pożyczki 15 milionów dolarów.

Jednocześnie zostanie podpisana zasadnicza umowa co do pożyczki stabilizacyjnej,

przyczem Rządowi Polskiemu przysługiwać będzie prawo wyboru momentu, kiedy pożyczka ma być wypuszczona na rynek.

Zgodnie z pełnomocnictwami rządowe mi sprawy pożyczek nie zostaną przekazane Sejmowi, wydany natomiast zostanie dekret Prezydenta Rzplitej.

rozpowszechniajcie „Rozwój”

Inż. Słomiński prezydentem Warszawy.

Kandydat Komitetu Obrony Polskości Stolicy
został wybrany większością głosów.

Wybory na wiceprezydentów nie dały rezultatu — Posiedzenie odroczone do dnia dzisiejszego.

Warszawa, 5—7 (tel. wł.)
Pięć z rzędu głosowań nie doprowadziło do wyboru prezydenta miasta. Minął wieczór, minęła północ, minęła krótka noc lipcowa...

Wstawał błądy świt nad uśpionym miastem, gdy po raz wtóry zebrała się starszyzna radziecka — „konwent senjorów” — by przecież sprowadzić do wspólnego mianownika rozbieżności partyjne.

Do kularów napływało poczynają wcięż nowe wieści o nowych kombinacjach i nowych porozumieniach...

Zaś Centrum, 25-ka, postanowiła wydelegować część radnych do głosowania na inż. Słomińskiego. Miał ten krok na celu sparaliżowanie porozumienia frakcji prawicowych z PPS. w rezultacie którego miał być wybrany dr. Bogucki, wiceprezydentem p. Iłski.

Inż. Słomiński prezydentem Warszawy

Wreszcie o godz. 5 rano wznowiono posiedzenie i przystąpiono do głosowania.

Oddano głosów 107 (absolutna większość 54 głosy).

Inż. Słomiński otrzymał 55, dr. Bogucki 47 głosów. Kartek białych było 5.

Prezes Jaworowski ogłosił, że Prezydentem miasta został wybrany inżynier Zygmunt

Słomiński, Rada przyjęła to ogłoszenie w milczeniu. Nie było ani jednego okłasku.

Wybory na wiceprezydentów

Przystąpiono do wyboru wiceprezydentów. Głosowało 112, większość 57. Otrzymali: adw. Borzęcki (kand. prawicy) 43 głosy, sen. Koerner (blok żydowski) 17 głosów, dr. fil. Raabe (kand. 25—ki) 9 głosów. Kartek pustych 43.

Wynika z tego, że stronnictwo PPS, lewica żydowska i żydzi ortodoksi oddali kartki białe. Mała ilość głosów, otrzymana przez p. Raabego, tłumaczy się opuszczeniem sali przez kilku członków klubu 25—ki zaraz po wyborze Prezydenta.

Wobec tego, że głosowanie na wiceprezydentów nie dało żadnego rezultatu, radny Zawadzki (Kom. Obrony Polskości stolicy) proponuje, aby przystąpić przedewszystkiem do wyboru ławników.

Sprzeciwia się temu prezes Rady Jaworowski, oświadczając, że minister spraw wewnętrznych mógłby się w tem dopatrzeć nie prawidłowości w prowadzeniu obrad, wobec tego, że dekret o samorządzie przewiduje porządek ukonstytuowania władz miejskich.

Zarządzone zostaje drugie głosowanie na wiceprezydentów przy tych samych kandydatach. Rezultat prawie identyczny.

Borzęcki—głosów 43. Koerner — głosów 17. Raabe — głosów 9. Kartek pustych 43. Jeden głos nieważny, ponieważ na kartce było zamiast nazwiska napisane: „Balagan a nie rada”.

Posiedzenie odroczone

Radny Wiślicki wobec ponownego braku rezultatu stawia wniosek odroczenia wyborów. Prezes Jaworowski zarządza przerwę podczas której zwołuje klub P.P.S. na następną radę.

O godz. 7 zrana posiedzenie wznowiono. Prezes Jaworowski oświadcza, że odroczone posiedzenie Co do następnego posiedzenia wysunięto dwa terminy: środa i czwartek. W głosowaniu przechodzi środa, godz. 7 wieczorem. Na tem posiedzenie zakończone.

Kapral Nierząd odzyskał wzrok

Kraków, 5—7 (tel. wł.)

Kapral Nierząd, który w czasie pamiętnej katastrofy w Witkowicach wytrwał mimo ciężkich porażeń, na posterunku odzyskał wzrok po szczęśliwej operacji.

Polscy lotnicy powracają z Minska

Warszawa, 5—7 (tel. wł.)

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało od Rządu sowieckiego depeşe z zawiadomieniem, że władze rosyjskie nie będą stawiały przeszkód polskim lotnikom w powrocie do Polski.

Lotnicy polscy prawdopodobnie dzisiaj wylecą z Mińska w kierunku Lidy.

Gen. Zymierski przed sądem.

Odczytany został akt oskarżenia

Warszawa, 5—7 (tel. wł.)

Na dzisiejsze posiedzenie sądowe nie przybył gen. Thomme już nie przybył, nato miast stawili się: gen. Stanisław Wróblewski, dowódca korpusu 1, oraz jego zastępca, gen. Kiczyński.

Po posiedzeniu niejawnem sąd ukonstytuował się i rozpoczął posiedzenie jawne o godz. 10,30. Przed odczytaniem aktu oskarżenia prok. pplk. Rumuński prosi o tajność rozprawy, wówczas, kiedy będą omawiane sprawy „mobu”, sprawy masek gazowych, a by zaufanie żołnierza nie zostało do nich porwane, wreszcie sprawy pewnych odznaczeń gen. Zymierskiego.

Osk. gen. Zymierski protestuje przeciwko tajności w sprawie jakości masek. Po nieważ prześladowano go atakami w prasie, dowodząc, że maski były złe. Chodzi mu tedy, aby kwestja jakości masek została dokładnie wyświetlona na posiedzeniu jawnem.

To stanowisko podiera obrońca Zymierskiego mec. Szurlej oraz mec. Wyrostek, obrońca pplk. Burgiella. Na tle wylania się bardzo gorąca dyskusja między obrońcami a prokuratorem.

Przewodniczący gen. Sikorski postana-

wia rozstrzygnięcie tej sprawy odroczyć aż do rozpoczęcia postępowania dowodowego.

Odczytano akt oskarżenia, obejmujący 116 stron druku.

Pogrzeb ś.p. Kazimierzy Niewiarowskiej.

Tłumy wielbicieli talentu tragicznie zmarłej artystki odprowadziły zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku

Warszawa 5-7 (Tel. wł.)

O godz. 11 przed południem, po nabożeństwie w kościele św. Krzyża, ruszył ku Powązkom kondukt pogrzebowy ze zwłokami ś.p. Kazimierzy Niewiarowskiej. Po nabożeństwie, podczas którego pieńia religijne wykonali artyści opery warszawskiej, trumnę z podziemi kościoła św. Krzyża wynieśli koledzy tragicznie zmarłej artystki. Za trumną postępowała rodzina, towarzysze pracy i liczne tłumy wielbicieli i wielbicieli talentu zmarłej. Około godz. 12 kondukt ruszył przez Krakowskie Przedmieście i Bielańską na Powązki.

Na ul. Bielańskiej trumnę zatrzymano przed teatrem, w którym tak niedawno artystka święciła swe triumfy. Z przybranego żalobnem emblematem balkon przemówił p. Jan Pawłowski, żegnając zmarłą w imieniu kolegów, a orkiestra „Nowości”

odegrała „marsza” Chopina.

Zład kondukt podążył na cmentarz powązkowski.

Przed złożeniem zwłok na spoczynek wieczny przemówili serdecznie imieniem zarządu Z.A.S.P. wiceprezes Franciszek Fraszel, a imieniem związku muzyków p. Elektorowicz, poczem chóry „Nowości” odśpiewały szereg pieśni.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 5—11 lipca 1927 r.

Dla dorosłych **Maciste w klatce lwów**

(Wielka katastrofa cyrkowa) Dramat w 12 cz.

Dla młodzieży **Biały junak**

Dramat w 3 cz. z życia cowbojów ameryk.

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatne.

O zmianę ordynacji wyborczej

PPS. nie chce dopuścić do zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach — Przed ogniową próbą kompromisu

Warszawa, 5—7 (tel. wł.)

Dzisiejsze obrady podkomisji konstytucyjnej, powołanej do opracowania kompromisowego projektu zmiany ordynacji wyborczej, w decydującym momencie, tj. przed przystąpieniem do głosowania nad poszczególnymi artykułami projektu, wykazały tak znaczne rozbieżności, iż należy się liczyć z możliwością rozbicia kompromisu.

W ostatniej dyskusji ogólnej przemawiał przedstawiciel klubu ukraińskiego, pos. Chrucki, którego przemówienie było wysoce znamienne. Mówca wypowiedział się za zasadą zabezpieczenia reprezentacji polskiej na kresach i podniósł wyraźnie, że brak postanowienia w dotychczasowej ordynacji o możliwości tworzenia związku list, stworzył blok 16, nienaturalny pod względem społecznym.

Referent pos. Popiel przedstawił dotychczasowy tok sporów w sprawie reformy ordynacji wyborczej, stwierdzając, iż wszyscy, nawet mniejszości narodowe, wypowiedzieli się za zasadą zabezpieczenia stosunkowej reprezentacji polskiej na kresach; są tylko różnice, co do sposobów jej przeprowadzenia. Wypływałoby z tego, że na wschodzie należy zmniejszyć ilość mandatów, na zachodzie zaś i centrum powiększyć w niektórych okręgach. Proponowana zasada kompromisu pomija już tę logiczną potrzebę zwiększenia mandatów na zachodzie, a domaga się jedynie zmniejszenia ilości mandatów na wschodzie.

Przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Do artykułu pierwszego i drugiego, które określają liczbę posłów i senatorów, zgłoszono szereg poprawek, wykazujących znaczne rozbieżności w tej kardynalnej sprawie. Pos. Prószyński (ZLN.) wniósł o zmniejszenie znacznie liczby mandatów w okręgach wschodnich. Mniejszości narodowe domagały się ich zwiększenia. Pos. Bryła (Ch. D.) opowiedział się za kompromisem dawniejszym, zawartym w marcu. Pos. Dubanowicz (Ch. N.) i Kiernik (Piast) oświadczyli, iż wobec deklaracji lewicy zastrzegają sobie prawo wniesienia osobnych projektów ustawy o zmianie ordynacji wyborczej, stanowisko bowiem lewicy odrzuca nawet minimalne żądania ich klubów. Podobne oświadczenie złożył pos. Bryła (Ch. D.) z tą różnicą, iż domagać się będzie na komisji zredukowania liczby mandatów do 320.

Wobec tych oświadczeń zastanawianą się, czy wogóle należy rozważać dalej kompromisowy projekt. Przewodniczący pos. Polakiewicz zdecydował jednak, aby jutro przystąpić do głosowań.

W ten sposób dzień jutrzejszy w podkomisji będzie ogniową próbą kompromisu w sprawie zmiany ordynacji wyborczej, tem trudniejszej, że i do dalszych artykułów ogłoszono szereg zupełnie rozbieżnych poprawek.

Zjazd rodziny pana Prezydenta

W rodzinnym majątku pod Ciechanowem

Warszawa, 5—7 (tel. wł.)

W piątek 8 lipca w południe p. Prezydent Mościcki z rodziną wyjeżdża do majątku, Klice, aby wziąć udział w zjeździe rodzinnym. Majątek ten obecnie należy do se-

Z Czarego Mostu

runęło w przepaść auto

Zurych, 5—7 (aw)

Na drodze St. Gotardy'skiej, między miejscowościami Gochena i Andermad, przy słynnym Czarcim Moście, runął w przepaść samochód z ośmiu osobami. Dwu pasażerów poniosło śmierć na miejscu, dwu odniosło ciężkie rany, czterej zaś, m. in. i właściciel pojazdu, odnieśli lekkie tylko obrażenia cielesne.

natora M. Bojanowskiego. Jak wiadomo matka p. Prezydenta była z domu Bojanowska. P. Prezydent zbawi w Klicach przez sobotę, a w niedzielę uda się do Grodziska i Przasnysza, gdzie odbędą się konkursy hippiczne.

W Bielsku spłonęła fabryka sukna.

Straty wynoszą około miliona zł.

Cieszyn, 5—7 (tel. wł.)

Z Bielska donoszą, iż w niedzielę wybuchł tam wielki pożar w jednej z najstarszych fabryk sukna w Polsce Karola Bittnera i syna. Pożar wybuchł na 1 piętrze i objął

całą fabrykę. Spaliły się przedalnie, tkalnie. Maszyny uległy zupełnemu zniszczeniu, jak również surowce i gotowe sukno. Szkody wynoszą przeszło 1 milion zł. Fabryka ta była częściowo ubezpieczona.

Sprawozdanie z lotu nad Atlantykiem.

Złożył kpt. Byrd towarzystwu lotniczemu w Waszyngtonie

Paryż, 5—7 (ate)

Kapitan Byrd przedłożył towarzystwu lotniczemu w Waszyngtonie w drodze telefonicznej obszernie sprawozdanie ze swego lotu. Jest to pierwsze sprawozdanie z lotu nad Atlantykiem oparte na podstawie naukowej.

samej wysokości prawie nie zmieniając kierunku lotu. Dopiero nad stałym lądem rozpoczęło się właśnie niebezpieczeństwo.

Paryż, 5—7 (ate)

Komandor Byrd oświadczył przedstawicielom prasy amerykańskiej, iż zdaniem jego podjęcie stałej komunikacji lotniczej przez Atlantyk nastąpi w najbliższym dziesiątku lat. Doświadczenia lotów Lewina, Chamberlina, Byrda i Lindbergha wykazują, że lot nad oceanem może odbywać się niezależnie od pogody i od pory roku. Byrd oświadczył, że nie zamierza wracać do Stanów Zjednoczonych drogą powietrzną, ponieważ chce pozostawić zaszczyt odbycia podróży powietrznej między Francją i Ameryką lotnikowi francuskiemu. W podróży samolotem do bieguna Północnego, którą Byrd planuje na rok przyszły, ma wziąć udział 8 osób, w tym trzech dziennikarzy.

Uczeń morduje nauczycielkę

Straszną zbrodnią w Białymstoku

Wydalenie ze szkoły przyezyną zbrodni

Białystok, 5—7 (pat)

W dniu 3—7 b. r. o godz. 2,45 do przedzającej w Białymstoku ul. Knyszyńską nauczycielki języka polskiego w Państwowej Szkole Rzemieślniczej Jadwigi Kondratowiczówny, lat 26 zbliżył się uczeń tejże szkoły, wydany w ubiegłym roku z II kursu — Muklewicz Józef, lat 18, dtając do niej z tyłu 2 strzały z rewolweru.

Jedna z kul przeszła kregosłup i serce, powodując natychmiastową śmierć. Po dokonaniu zabójstwa Muklewicz usiłował popełnić samobójstwo, strzelając w lewą stronę piersi. Sprawcę zabójstwa przewieziono do szpitala św. Rocha w Białymstoku. Stan jego

jest groźny. Przyczyną zabójstwa narazie nie stwierdzono, najprawdopodobniej była nią zemsta oobista.

Szałone upały

nawiedziły Turcję i Grecję

Londyn, 5—7 (ate)

Nad Turcją i Grecją przechodzi fala upałów szczególnie w Konstantynopolu upały doszły do 149 stopni Farenheita, co równa się około 60 stopni Celsjusza. Ofiary upałów są niepomiernie liczne.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

2511

Dziś.

Dziś.

Grzechy Paryża

Wstrząsający dramat na tle kanałów Paryża, gdzie czai się zbrodnia, tli mord a niekiedy rozwija się słodkie, czyste serce dziewczęce.

W roli głównej fascynująca, tajemnicza

Alla Nazimowa

Ceny miejsc: W dnie powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g 1 do 3 po poł. 1 m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p. p. I m. 80 gr. II m. 40 gr. III m. 20 gr.

„Komunizm, oto wróg!”

Jaki przykład daje Francja.

Łódź 5 lipca.

Pan Albert Sarraut, francuski minister spraw wewnętrznych, nie zajmuje się i zabawia tylko drobiazgami, lecz poważnie i głęboko patrzy w stosunki wewnętrzne swojej ojczyzny, której spokój ciężką troską leży mu na sercu, pomimo, że jest... radykałem.

„Jest on radykałem, ale radykałem, który swój radykalizm przewietrzył po sześćdziesięciu latach, naprzód jako wysoki dostojnik państwowy w Indo-Chinach, następnie w Angora, i jako taki umie patrzeć na sprawy publiczne, nie z kąćka ciasnego podwórka partyjnego, lecz po przez szerokie horyzonty polityki światowej.

Wytrawni politycy wiedzą doskonale o tem, iż w ważnych momentach politycznych, ważne słowo wypowiedziane w ich siedzibie urzędowej, często przechodzi niepostrzeżenie, niejako zaciera się w wirze życia codziennego wielkich stolic, które — przez ludzka — oswoiły się z wypadkami, na które właśnie wytrawni politycy pragnie zwrócić uwagę; Oto przyczyna, dla której, dla wygłoszenia ważkiego zdania politycy wybierają jakąś daleką położoną okolicę, skąd słowa ich rozbrzmiewać mogą szerokim echem, po własnych i obcych krajach.

Fortelu tego użył angielski minister Churchill, kiedy z Rzymu, kilka miesięcy temu, cisnął w świat swą słynną mowę w której winaśował i dziękował Mussoliniemu za to, że przysłużył się ludzkości, przez walkę z komunizmem, zapowiadając równocześnie, że i Anglja wszczyna walkę z Bolszewizmem.

Nie inaczej postąpił p. A. Sarraut, kiedy w Konstantynie, na ziemi algierskiej, wygłosił również słynną mowę, w której głośno i dobitnie, urbi et orbi oświadczył: komunizm, oto wróg! (le communisme, voilà l'ennemi!)

I dziwić mu się nie można, gdy się widzi pewnego rodzaju obojętność, może nie jako oswojenie się z komunizmem we Francji.

Jedną z najważniejszych przyczyn ogólnego niepokoju, panującego dzisiaj na świecie tkwi w działaniu komunizmu.

Nie brakło nigdy na świecie ludzi nieszczęśliwych; malkontentów, zbuntowanych. Sztuką dokonaną przez komunizm, to fakt wiania w nich jakiejś nowej doktrynerskiej, wiary, zjednoczenia ich i zorganizowania.

Rewolucja rosyjska, to już nie przypowieść socjalistyczna, już nie, możliwość — nie, to już fakt dokonany, trwający, działający jako zjawisko przyciągające. Sowiety bezwzględnie wykorzystwały sytuację i, kiedy Europa rozstrzelona, powolna w porównaniu, zabawiła się w spory o prestiż i w rozwiązywanie zagadnień o równowadze, które już nie odpowiadały życiowej rzeczywistości, Sowiety działały.

Raz po raz uderzały w Anglję, Francję, Italję, Węgry, Rumunję, Polskę. Nie udało im się, lecz szerzyły zatruta propa-

gandę

Komunizm poszedł dalej, zagrał wielką stawkę. Na kuli ziemskiej była zawsze liczna ludność, która żyła pod kierownictwem narodów więcej cywilizowanych i silniejszych. Od Indji do Afryki komunizm usiłuje te ludność zbuntować, wywołał on niedawną wojnę w Maroku, tak jak obecnie wywołał wrzenia w Chinach.

Oto dlaczego zrozumiałem się stając, że minister, który przebywał w Indo-Chinach i Angora, który dużo widział i dużo rozmyślał, daje sobie dokładnie sprawę, czem grozi kulturze i cywilizacji europejskiej owo wielkie przedsięwzięcie, jakim jest komunizm, rozumie czem jest dla Zachodu ta płonąca żagiew, zapalona przez Bolszewizm na Dalekim i Bliskim Wschodzie. Jako minister spraw wewnętrznych,

jest wobec swojej ojczyzny odpowiedzialnym za ład i porządek. Zbadał sytuację. Zdał sobie sprawę z tego, że przez całą propagandę, przez swych tajnych agentów, swe zasoby, swe komórki, swe promienie, swe odcinki, swą niewidzialną organizację, swą dyscyplinę i swych cudzoziemskich dyktatorów, komunizm stanowi prawdziwe i niezaprzeczalne niebezpieczeństwo moralne i materialne, dla kraju i narodu. Uznał, że należy go zwalczać, a ponieważ uważał, że za dużo koło siebie widzi sceptycyzmu i miękości, nie lubiąc kapitulować, przeciwnik metody „jakoś to będzie”, postanowił poruszyć uspijonych, obojętnych i lekkomyślnych — oto genera serdecznego wykrzyku nie tylko do swych rodaków, lecz i do świata cywilizowanego: komunizm, oto wróg.

inż. K. Folkierska.

Kobiety na Kongresie Międzynarodowego Zw. Ulepszenia Warunków Pracy.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Barveno w lipcu

Uczestnicy tegorocznego trzeciego z rzędu Kongresu Międzynarodowego Związku Ulepszenia Warunków Pracy są świadkami zjawiska społecznego, niezwykłego w dziejach podobnych zjazdów. Rolę przewodnią objęły na nim kobiety, z których niemal wyłącznej inicjatywy zorganizowany został w 1925 r. we Flissingen w Holandji sam związek. Naczelna jego Rada, składająca się z 9 członków, liczy 8 kobiet i jednego tylko mężczyznę. Przewodniczącą związku, a zarazem Kongresu jest Szwedka, pani Hesselgren, jedyna kobieta, która po uprzednim zasiadaniu w Izbie Deputowanych, wybrana została obecnie do Senatu szwedzkiego. Z zawodu higienistka pełni ona obowiązki głównej inspektorki pracy przemysłowej w Szwecji. Mowa jej, wygłoszona przy otwarciu Kongresu, miała za temat wyjaśnienie celów i zadań Związku, a nadewszystko podkreślenie, że jest on pozbawiony najzupełniej charakteru politycznego, nawet w sensie kwestii syndykatów, płac i godzin pracy.

Najbliższym celem Kongresu jest propagowanie w Europie hasła amerykańskiego „Industrial Welfare” (pomysłowości dobrostanu pracy przemysłowej) w pojęciu stosowania ulepszeń higienicznych oraz czynników działających na psychikę robotnika. Podłożem dążeń w tym kierunku muszą być studia fizjologiczne, których wyniki, stan

obecny i postulaty znalazły na Kongresie referatów tej miary, co prof. Louiga, szef sanitarny wskiej Inspekcji Pracy, prof. Lipman, dyrektor Instytutu Psychologii Stosowanej w Berlinie oraz dr Vernon, delegat „Industrial Fatigue Research Board” w Londynie. Pomimo wszakże udziału w Kongresie tak wybitnych uczonych jest postacią dominującą na nim mrs. Lilianna Gilbert, inicjatorka i propagatorka hasła „Industrial Welfare” w Ameryce, zredagowanych na gruncie opozycji przeciwko zasadom taylorizmu w naukowej organizacji pracy. Opozycja ta wychodzi z założenia, że Taylor traktuje robotnika jako maszynę lekceważąc w nim czynnik ludzki i dlatego przy niewątpliwie dodatnich wynikach stosowania taylorizmu dla przemysłowca-właściciela fabryki, organizm robotnika cierpi z tego powodu.

Na tego rodzaju objekcji opiera się walka tayloryzmem wszczęta przez potężne amerykańskie Związki Pracy (Labour Unions). Ona to właśnie skierowała studia nad naukową organizacją pracy na tory odmienne od wskazanych przez Taylora. Promotorami tego nowego kierunku badań byli: inż. Gilbert i żona jej Liana, której imię, jako współpracownicy urzędującego męża, figuruje w tytułach kapitałowych jego dzieł w dziedzinie badania warunków pracy. i...

„Strzelcy” maszerują.

Komendant „Strzelca” w więzieniu. — 30 ofiar „powitania” komendanta z Torunia

„Słowo Pomorskie” przynosi dwie charakterystyczne informacje o materiale ludzkim, angażowanym do „Strzelca”.

W Koronowie, komendantem „Strzelca” został niejaki Weisskind, pochodzący z Małopolski. Dostawszy się na to stanowisko urządził sobie pomyslowe przedsiębiorstwo, mianowicie założył „biuro ludowe”, które zajmowało się wyrabianiem u władz naczelnym w Warszawie rent, emerytur itp. spraw. Weisskind powoływał się na swoje „stosunki” w Warszawie i podejmował się załatwienia każdej takiej sprawy „ustnie” w Warszawie, dokąd też często jeździł, pobierając na te koszty, ile się tylko dało wyciągnąć od naiwnych, którym później okazywał jakieś tajemnicze dokumenty na dowód, że sprawa „stoi dobrze”. Gdy jednak zaintereso-

wani nie mogli się doczekać skutku, a liczba ich zwiększała się coraz szybciej — udawali się ze skargą na „komendanta”, który też znalazł się w więzieniu pod zarzutem oszustwa i fałszowania dokumentów.

W dniu 25 z. m. przybył do Lina Komendant „Strzelca” z Torunia. Miejsce strzelcy powitały go na dworcu orkiestra, odprowadzili pochodem do Domu Ludowego. Wkrótce potem na ul. Staszica, w Gdańskiej dwaj strzelcy Wenderlich i Zieliński napadli na bawiącego na urlopie pułkownika wojsk polskich i dotkliwie go poturbowali. Na drugi dzień strzelcy urządzili w lesie pobliskim majówkę, podczas której doszło do bójki, z wyniku której 30 ludzi brano z placu „boju” samochodami.

Mniej po rusku.

Demokratyzm panujących na Zachodzie

Na marginesie ostatnich uroczystości których brały udział osoby stojące na cze państwa Adolf Nowaczyński w „Gazecie arszawskiej Porannej” takie czyni uwagi:

Królowie belgijski, szwedzki, duński idą często tramwajami w swoich stolicach. Czytało się o tem po gazetkach. Wsiam sobie taki król zwyczajnie w cywilnym ubraniu, z sekretarzem, adiutantem czy szambelanem, kupują normalne biletów i jadą.

Prezydenci Stanów Zjednoczonych ażeby nie trzech z nich na przestrzeni lat pięćdziesięciu nie pomarło śmiercią normalną, jednak nie rozstali się z jednym zwyczajem, to jest że w Independence Day 14 lipca przesuwa się przez wielkie sale „Białego Domu” około 10.000 obywateli amerykańskich, którzy zjeżdżają do Waszyngtonu tylko dla obrzędu podania ręki prezydentowi.

Prezydent republiki szwajcarskiej spaceruje sobie z rodziną po mieście, jak zwykli burżuazyści. Również i Prezydenta Czechosłowacji można widzieć a to jadącego po parku Łazienki, a to wysiadającego z powozu i wchodzącego do księgarni po książki, a to samo i z Prezesami rary ministrów, premierami, wielkimi wodzami i zwycięzcami ostatniej wojny.

Tak marszałek Hindenburg, jak i marszałkowie Foch, Joffre, Petain (bądź co bądź torytety nie ulegające żadnemu kwestjonowaniu) na codzien chodzą stale w cywilu. W szczególności wżruszające są opisy prywatnego życia marszałka Focha, mieszkającego w czterech pokojach, skromnego, spokojnego obywatela stale w czarnym surducie z żółtą czerwoną wstążeczką, spartańskiego w zwyczajach.

Również bez żadnego zewnętrznego przepychu i narzucania się, hałaśliwości i efektów teatralnych żyją sobie prawdziwie i cicho, prawdziwie demokraci, prawdziwie republikanie Clemenceau, Poincare, Można o nich często czytywać w prasie europejskiej i w emilę szczegółów.

Wprost przeciwnie atoli dzieje się w krajach „demokracjach” cokolwiek więcej

zblizonych do Wschodu, do Tybetu, Persji, Afganistanu.

Tam bywa tak np., że kiedy wicepremier jedzie na jeden dzień do miasta, gdzie była ciężka katastrofa z prochownią, aby przekonać się o rozmiarach katastrofy, na dworcu czeka go rano orkiestra, która gra hymn narodowy!

W „wytwórnich” wagonów nie mogą nastarczyć z obstaunkami „salonowych wagonów”, gdyż każdy dygnitarz demokratyczny z Warszawy do Pacanowa i z powrotem musi jechać salonką, często sam jak paleś, lub z teściową tylko w olbrzymim wagonie.

Niesłychane atoli spektakle i hece rozwija się w pewnych wypadkach, gdzie wszystkie normalne środki bezpieczeństwa są oczywiście stanowczo na miejscu i wskazane, ale gdzie znowu przesada robi też wrażenie fatalne, wzbudza popłoch i panikę. Jest w tem niewolnicze kopjowanie wzorów i manier istinno-ruskich. Aranżuje się zapewne bez wiedzy i bez aprobaty najbardziej zainteresowanych spektakle żywo starą carską Rosję z epoki Aleksandra III przypominające. Funkcjonariusze drugo i trzeciorzędni wprost lubują się w inscenizowaniu teatralnem blokady i parady. Szczególnie na tle Sejmu „tiefochranitiele” zgry

wają się jak stare basetle, uganiając z zaciętością rowanymi minami „ważniczając” się ochraniać, telefonując raz, po raz, szeptaając po kątach, no i odnosząc się wogóle do zapoczątkowanych i Bogu ducha winnych deputatów i ojców narodu, cokolwiek w tym stylu i manierze, w jakich analogiczne typy odnosiły się do III-ciej Dumy.

Niemożliwe zaś już „awantury arabskie” rozprowadzają ci co w Krakowie brali udział w obchodzie pogrzebowym. Tu już ci „nowi panowie” sytuacji przeszli granice tego co dopuszczalne. Całe miasto bez różnicy partji i koterji jest zdumione i oburzone tym dysonansem jaki w takim dniu, na wet wprowadzili zhistryzowani gorliwcy. W pustej katedrze przypominano sobie sceny z... „Kordjana”. Inni zaś przypomnieli sobie słynnego poliemajstra warszawskiego z 62-go roku, którego Wielopolski dla zbyt ku gorliwości wobec W. K. Konstantego Mikolajewicza musiał natychmiast po objęciu władzy oddalić.

Nie. Stanowczo pod tym względem należy nam zbliżyć się raczej do wzorów zachodnich i do takich warunków bytowania w jakich żyją Foch, Joffre, Petain, Clemenceau, Poincare, Więcej demokracji, więcej demokracji a mniej kopjowania i przedrzyżniania carskiej Rosji.

„Jestem za słaby duchem, abym mógł przeżyć zawód życiowy...”

Jeszcze jedna ofiara nieotrzymanej promocji

W niedzielę około południa publiczność przebiegająca w Parku Łazienkowskim w Warszawie w pobliżu miejsca zw. „Syberja” była zaalarmowana odgłosem strzału z rewolweru. Gdy na miejsce nadbiegła służba parku, policjant i publiczność ujrzano w krzakach leżącego młodzieńca, którego z głowy sączyła się krew, a w kurtce zaciśniętej dłońmi trzymał rewolwer. Ze znalezionych przy samobójcy dokumentów, okazało się, że jest to 21-letni Jan Czerski, uczeń 7 klasy gimnazjum K. Kulwiecia zamieszkały jako s blokator u Piotra Gruszeckiego przy ul. Grzybowskiej 62. Lekarz Pogotowia po natężeniu opatrunku przewiózł młodocianego desperata nieprzytomnego w stanie ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus.

Przy Czerskim znaleziono list, adresowany do rodziców, obywateli ziemskich kolonji Ludwikowa gm. Szpicyn, pow. lubartowskiego. Nadto na fotografii swojej Czerski napisał następujące zdanie: „Jestem za słaby duchem, abym mógł przeżyć zawód życiowy jaki mnie spotkał”. Z dalszego dochodzenia ustalono, że Czerski w zeszłą sobotę zalkomunikował małżonkom Gruszeckim, że wyprowadzi się od nich na okres wakacji w tym celu rzeczy zapakował, wyszedł na miasto i więcej nie wrócił. Nazajutrz t.j. w niedzielę, przyjechał ojciec Czerskiego i zaczął go poszukiwać lecz bezskutecznie. Okazało się, że Czerski nie otrzymał promocji do 8-jej klasy i to było prawdopodobnie powodem samobójstwa.

12)

SZMINKI BOLA

W ciągu dwóch dni musiałyśmy się urządzić gdyż Griffith wymagał, abym na trzeci dzień przysłała już do atelier. Udałyśmy się więc w drogę i byłam prawdziwie przerażona gdy babki mojej nie chciano wpuścić do gmachu. Musiałam wejść sama jedna, a jak na złość D.W. Griffith, jedyny człowiek, którego znam: od dwóch tygodni, nie zjawił się wcale. Zaprowadzono mnie do garderoby, która wydawała mi się zbyt skromna i z rozpaczliwą miną myślałam, że życie dla filmu nie jest żadną przyjemnością, zwłaszcza kiedy zostawiają człowieka samego, w obliczu niesk. ilości flaszek, stoików i pudełek niewiadomego przeznaczenia.

Po kwadransie oczekiwania, gdy nikt się nie zjawił, postanowiłam sama dać sobie radę. Schwytałam naciśniętym palcem jeden ze stoików; natoczyłam sobie trochę różu, tam trochę tuszu. Nigdy chyba jeszcze lustrze wiszące w garderobie, nie odzwiercało tak czerwonych warg, a za dodatek pomalowałam sobie na białe pędzlem zęby. gdyż słyszałam, że wtedy wychodzą olśniewająco na obrazie. Byłam zachwycona; spoczywałam właśnie na laurach, gdy nagle poczułam straszne skutki mojej charakteryzacji. W owym czasie szminki wyrabiane były jeszcze z bardzo niewyszukanych materiałów, to też twarz, na którą ich nie szczędzili, zaczęła pa

lić mnie, jak ogień. Nie mogłam już wytrzymać i wpadłam na świetny pomysł zmycia tego czystą wodą. W momencie, gdy twarz moja wymieniła się wszystkimi zamazanymi barwami, wśród których drogę torowały sobie dwa strumienie łez, wszedł Griffith.

UWAGA! ZDEJMUJEMY!

Musiano mnie uszminnować jeszcze raz. Zauważyłam przytem, że wszystko zrobiłam naodwrot, niż było trzeba. Nie miałam bowiem pojęcia o tem, że kolor czerwony wychodzi na zdjęciach czarno.

Wreszcie byłam gotowa. Ale nie liczyłam się nigdy z możliwością sześciu lamp jupiterowych. Stałam więc wśród dwóch ścian, mających wyobrażać pokój, rozległ się gwizd usłyszałam rozkaz i zadrżałam uderzona jak gromem, oślepijącem światłem sześciu reflektorów. Wówczas powieki i Griffith długo musiał mnie prosić, bym je rozstworzyła. Oszołomiona tem, co się naokoło mnie działo słyszałam głos jednego z robotników, który wymyślał, że się niewiadomo poci marnuje prąd. Nie dodało mi to bynajmniej odwagi. Gdyby nie było wiadomo z setek filmów, że Griffith jest genialnym reżyserem, możnaby się było o tem przekonać, obserwując, w jaki sposób zabierał się do mnie. (D. a. a.)

Pamiętnik Colleen Moore

(Artystki filmowej First National Pictures)

Pierwsze dni zeszły nam na szukaniu mieszkania. W samym Hollywood nie sposób znaleźć ani jednego pokoju. Trzeba udać się do oddalonego o kilkadziesiąt autem drogi. Los Angeles. Tam znajduje się dzielnica handlowa z hotelami, bankami i sklepami, co stanowi wielkie miasto. Los Angeles jest właściwym sercem Ameryki, o wiele bardziej amerykańskim miastem, niż zreuropeizowany już New York.

Samo Hollywood składa się z kinematograficznych „atelier” i prywatnych willi, należących do władz filmowych, t. zw. tu „bungalows”, oddzielnych pokoi do wynajęcia niema tu wcale. Toteż abka chcąc mi zaoszczędzić codziennej drogi z Los Angeles wynajęła dla nas mały domek.

Gdy dowiedziałam się o wysokości komornego zlekkałam się nie na żarty że będę mogła wypłacić Cielowemu zastrzeżonych w naszym kontrakcie procent.

NA MARGINESIE

Lekceważenie i buta,

W ciężkiej naogół chwili obecny rząd popełnia szereg błędów, wskazujących na to że Belweder wogóle nie uznaje konieczności łagodzenia tarć politycznych, gojenia ran pod protektoratem Boga miłościwego, do którego odwołał się Marszałek w apelu też po bratobójczej rzezi... Myślimy o politycznej grzeczności szefa rządu względem personelu ciała ustawodawczego... Sejmu i Senatu...
 Sesja sejmowa została zwołana za wiedzą i zgodą rządu, który nie uznał za stosowne uczestniczyć w obradach sejmowych. Fotele gabinetu świeciły pustkami, chociaż w kuluarach, zakamarkach nerwowo spisywano stenografią, przebieg obrad sejmowych dla informacji rządu... Rojło się od policji

Czy celowe bagatelizowanie reprezentacji narodu i parlamentaryzmu podniesie dyktatorski autorytet władzy albo też powiększy ferment wewnętrzny niezadowolenia — odpowie nam na to najbliższa przyszłość...
 Drugi przykład rządowej grzeczności. W obchodzie Słowackiego reprezentacji Polskiej brakło fotelu dla marszałka Sejmu, który nie przestał być szefem reprezentacji narodu, kiedy Sejmu nie zwołano...
 Zamiast zbratania u trumny Wieszcza, zgrzyt partyjnicstwa przeciął wszelkie mrzonki co do stanowiska rządu... w sprawie konsolidacji. Marszałek Sejmu nie znalazł miejsca reprezent. w Krakowskiej Katedrze, nie wyznaczono mu urzędowo miejsca, w pochodzie na Wawel. Zapomniano w województwie o zaproszeniu Go na oficjalny obiad, w dodatku odczepioną jego specjalny wagon od pociągu rządowego...
 Jak daleko sięga kurtuazja polityczna grzeczności — o tem w Polsce od maja nikt nie myśli... Reprezentacja „Brygady” oddała urzędowo hołd pośmiertny wieszczowi — a przedstawiciel Izby występujący w imieniu Narodu, został usunięty w kącie...
 Gdyby to była jednorazowa omyłka zapomnienie może mniej uderzyłaby w oczy lekkomyślność — chęć jatrzzenia i rozogniania ran braterskich... Ale cały splot kolejno po sobie następujących faktów wskazuje na brak politycznego wyrobienia Rządu
 A. L.

Szczegóły tragicznej śmierci Kazimierzy Niewiarowskiej.

Przed wypadkiem wspominała o spaleniu się artyst. Kolmanowej

Pisma warszawskie przynoszą doki wstrząsające szczegóły tragicznej śmierci Kazimierzy Niewiarowskiej.

Niewiarowska, która podobnie jak i członkowie jej teatru, mieszkała w pociągu kolei żelaznej w wagonie pullmanowskim, kobieta która nie przestając być wielką artystką, była bardzo oszczędną i wyrachowaną gospodynią, po skromnym posiłku, jak i sobie sama przy pomocy służącej przyrządziła, zabierała się do prania białej swojej sukienki w miednicy, pełnej benzyny.

W pewnej chwili s. p. Niewiarowska, jakby w przeczuciu śmiertelności katastrofy zwróciła się do swej pokojówki:

— Trzeba uważać przy praniu w benzynie, bo parę lat temu w Krakowie spaliła się koleżanka Aniela Kolman.

Poczem artystka przeniosła się z miednicą do sąsiedniego przedziału. Tam paliła się maszyna spirytusowa. Po chwili z nagromadzonych gazów benzynowych nastąpił wybuch.

Niewiarowska rzuciła się do okna i otworzyła je, wołając o ratunek. Niestety jej sukienka płonęła już na plecach.

Wyskoczyła przez okno i upadła na szyny kolejowe, a płomienie natychmiast ją objęły i cały szlafrok spłonął w jednej chwili.

Pierwsza pośpieszyła na ratunek artystka Sokółowska, potem nadbiegła reszta kolegów i koleżanek, wnieśli ranną do wagonu i tam oparzeliny zalano oliwą. Lekarz z posterunku sanitarnego kolejowego nałożył pierwsze opatrunki. O godzinie 9 nieszczęśliwa kobieta była już w szpitalu św. Jakóba, gdzie nad łóżem jej zebrało się wieczorem konsylium, złożone z dra Zawadzkiego, prof Orłowskiego i dra Kucharskiego. Konsylium uznało, że można pacjentkę jeszcze uratować, poczem natychmiast zabrano ją do kąpieli wapiennej. Mimo straszliwych cierpień starała się Niewiarowska rozmawiać z obecnymi, a nawet pocieszać kolegów i koleżanki. Zażądała również lusterka, a przejrzawszy się

w niem, zawołała ze smutkiem:

— Ja już jestem „skończona”.

Do Warszawy kazala wysłać do swej matki depeszę. „Kochana mam, poparzyłam sobie ręce; nie wierz gazetom”.

Nieszczęśliwa nie zdawała sobie sprawy do ostatniej chwili z beznadziejności swego stanu. Tymczasem o godzinie 2,30 nad ranem, po dwukrotnym ataku sercowym, po którym lekarze każdym razem przywracali jej jeszcze przytomność, skończyła Kazimiera Niewiarowska, świetna artystka, ulubienica całej Polski.

Znany chirurg dr. W. Horodyński oświadcza, że śmierć Niewiarowskiej nastąpiła wskutek zniszczenia skóry na dużej przestrzeni i „szok”, którego zawsze bardzo sprzyja podkład nerwowy danego pacjenta. Śmierć artystki już w pierwszej chwili ratunku była z góry przesądzona. Utracenie przytomności i osłabienie działalności serca były już symptomatami agonii, której zapobiec w tym wypadku było niemożliwem.

Z Wilna donoszą, że według orzeczenia lekarzy, zgon Niewiarowskiej spowodowany został tem, że jeden z kolejarzy, niosący jej pomoc, olał ją wodą. Natychmiast po przewiezieniu artystki do szpitala, zanurzono ją w oliwie, w której przebywała do godziny 2 w nocy. Przez cały czas była przytomna. Przy chorej, aż do jej zgonu, czuwała p. Messalówna.

Jeżeli pismo drukuje się w Cieszynie, skąd we wtorek odchodzi bagażem do Zakopanego. Było więc rzeczą wprost niemożliwą zadośćuczynić treści wyroku w tym terminie. Zresztą ustawa sama powiada, że jeżeli numer jest na maszynie, to obowiązek zamieszczenia sprostowania odnosi się do numeru następnego, który w takim wypadku staje się najbliższym.

Przeciw zaocznemu wyrokowi, wniósł red. Kwaśniewski sprzeciw, a równocześnie podanie z wstrzymaniem zawieszenia wyrocznictwa aż do czasu rozstrzygnięcia. Poza tem wniósł podanie z żądaniem zwolnienia numeru 25—tego „Górala” z pod konfiskatą, z przyrzeczeniem zamieszczenia sprostowania w numerze 26—tym. Mimo upływu czasu od tego czasu dwu tygodni — decyzji jeszcze niema.

Czy wam „Górala” nie żal...

Ze się nad nim tak znęacie?

Numer 25—ty tyg. Zw. Lud. Narod. „Góral” został przez władze skonfiskowany a wydawnictwo zawieszono. Konfiskata i zawieszenie nastąpiły na mocy wyroku zaocznego sądu powiatowego karnego w Nowym Sączu, z oskarżenia prywatnego za nieumieszczenie sprostowania. Redaktor od-

powiedziałalny „Górala” otrzymał wyrok w poniedziałek 13—go czerwca, a numer już we środę 15—go skonfiskowano.

W wyroku było żądanie, aby sprostowanie zamieszczono w najbliższym numerze. Zamieszczenie go w numerze 25—tym było niemożliwem, choćby z tego powodu,

GASTON LEROUX

23

Tajemnice zakładów Kruppa.

— Zełem, pozwól pan, że mu je dzisiaj pokażę. Właśnie dziś rano muszę się rozmówić w „General Kommando”

Spojrzeni sobie obaj w oczy Zrozumieli się

— Pozwoli pan, że wydam kilka dyspozycji? Z ustów przekonuje się, że mówisz pan po niemiecku

— Tak...

— Zatelefonuję, by panu przydzielono jednego dozorcę... Tak każe regulamin... Nie wolno wychodzić bez dozorcey. Przepraszam pana na chwilę...

W kilka minut później obaj mężczyźni wybrali się na zwiedzanie zakładów, eskortowani przez nieodstępного dozorcę kroczącego parę kroków z tyłu za nimi. Inżynier Richter objaśniał uprzejmie Rouletabile'owi, wyrażając się o zakładach Kruppa wprost z entuzjazmem.

— Co się tym „General Kommando” — informował go — jest to instytucja, stworzona specjalnie dla dozoru wyrobu materiału wojennego. W skład jej wchodzi najznakomitsi oficerowie artylerji i technicy, a zasługi tej małej grupki ludzi są wprost nieocenione. Oni to dają nowe modele dział i pocisków, oni wprowadzają coraz większe ulepszenia. Obecnie przydzielono im również dział wynalazków z tą myślą, aby zakłady Kruppa mogły rozwijać również produkcję czysto handlową...

— A to co za ołbrzymia wieża? — spytał Rouletabile, nie zwracając rozmyślane uwagi na dy-

skretna, ale z wyraźną intencją rzuconą wzmiankę o produkcji czysto handlowej.

— To nasza wieża wodna. Jeszcze przed wojną konsumcja wody w zakładach Kruppa większa była o 255 tysięcy metrów kubicznych od konsumcji Drezna. W ciągu wojny zaś wzrosła trzykrotnie! Z tego możecie pan wyrobić sobie pojęcie, jaką rolę odgrywa dla nas ta wieża wodna.

— Nie widziałem jeszcze nigdy wieży tej wysokości...

— Pewnie! Mierzy przeszło sześćdziesiąt metrów Możemy wyjść na nią; widok ze szczytu jest wspaniały, wprost niezrównany. A pogoda dziś dopisuje.

Rouletabile rzucił okiem na zegarek.

— Bardzo chętnie, — odrzekł, — może jednak przedtem zechce pan zajść do „General Kommando” nie chciałbym panu przeszkadzać... wracając wstąpimy może na wieżę?

— Niech i tak będzie.

W tej samej niemal chwili Rouletabile ujrzał, jak Richter kłaniał się nisko jakiemuś wyższemu wojskowemu, rozmawiającemu przez okno z jakąś młodą panią. Rouletabile poznał ją odrazu: była to Helena, która na widok Richtera posłała mu czarujący, słodki uśmiech. W głębi pokoju mignęła mu sylwetka Niki.

— Zawsze razem! — pomyślał reporter, — widocznie i mieszkają razem.

— Tutaj mieszka dyrektor naszego laboratorium dla użytkowania energii — objaśniał Richter.

— A ów wojskowy, któremu się kłaniałem, to właśnie inżynier Hans, sam dyrektor laboratorium.

Laboratorium mieści się tam dalej, o widzi pan, ten budynek z trzema charakterystycznymi kominami. Obecnie robią tam bardzo ciekawe eksperymenty z radium...

Przez cały ten czas Richter i Helena powiatały sobie wzajemnie najśladksze uśmiechy.

— Coś mi się zdaje, — myślał Rouletabile — że pan inżynier rozmyślnie skreślił w tę stronę, by móc ujrzeć swą ukochaną. Co do mnie, to widzę się o to nie gniewam.

W „General-Kommando” załatwili się prędki Rouletabile'owi kazano zaczekać w małym poczekalni, naturalnie pod opieką dozorcey. Po kilku dziesięciu minutach przyszedł po niego Richter. Wprowadzono go do kancelarji, gdzie przyszedł go dwóch dygnitarzy; jak go później Richter objaśnił, był to generał von Berg i naczelny inżynier oddziału wynalazków. Kazano mu powtórzyć wszystko o swym wynalazku, i to kazano mu w formie dość energicznej i ostrej, aby go z miejsca nastąpiło. Rouletabile nie wypadł z roli, opowiedział wszystko dość szczegółowo, rumieniając się i udawając zmieszanie.

Gdy skończył, naczelny inżynier odezwał się

— Pan inżynier Richter, który jest obywatel szwajcarskim, polecił nam postawić panu następującą propozycję: za wykonanie szczegółowych planów wypłacimy panu 200 tysięcy franków, i z gwarantujemy mu 30 proc. od czystego zysku. Nie myśl się pan! Propozycja jest nader korzystna. Pan inżynier Richter jest uczciwym człowiekiem i nie chce pana wyzyskać! Skończono! Może pan odejść!
 (D. a. n.)

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Klejnoty Braminów.

Tajemnicza historia hinduska.

Prasę angielską obiega dziwna historia, którą przypisywanoby niezawodnie fantazji Vernego lub Conan Doyle'a, gdyby nie akta policyjne, które stanowią jej źródło. Idzie o klejnot braminów, skradziony przed laty w Indjach i o próby odebrania go, przedsięwzięte przez wysłańców indyjskich braminów na ziemi angielskiej.

Według sprawozdań dzienników rzecz ma się tak:

Z miejscowości leżącej w pobliżu Plymouth, żołnierz artylerji, nazwiskiem Warren, zniknął, a wraz z nim robotnik, wysłużony żołnierz armji indyjskiej. Nie przypuszczano, że oba te zniknięcia zostają ze sobą w związku, lecz wkrótce okazało się że tak jest. Życie obu tych ludzi było związane tajemnicą, zadzierną podczas wspólnej służby w szeregach angielskich w Indjach. Obaj mianowicie, Warren i jego przyjaciel, stojąc wraz z pułkiem, w którym obaj służyli, w Hajderabad, w Indjach dopuścili się kradzieży, mianowicie zabrali ze świątyni indyjskiej kosztowny klejnot. Podejrzewano wówczas, że zbrodni dopuścili się żołnierze, nie udało się jednak wykryć sprawców i sprawa poszła w niepamięć, pomimo, że przez długi czas budziła wielką sensację. Wreszcie Europa przestała się zajmować.

Warren zniknął z miejscowości Aldershot — robotnik z Londynu. Do komendy pułku, w którym służył Warren, przyszły w kilka dni wiarogodne wiadomości, że Warren umarł: taka sama wiadomość pojawiła się w dziennikach londyńskich co do owego robotnika. Pisma prowincjonalne rozniosły po całej Anglii wiadomość policyjną, że dwie osoby, które uważano za przypadki bez wieści, umarły. Władze nie czyniły dalszych poszukiwań, gdyż oba zdarzenia wydawały się już zupełnie wyjaśnione.

Nagle przyszedł zwrot sensacyjny, Warren zjawiał się nagle w Londynie i przy przesłuchaniu na policji złożył dziwnie brzmiące niezwykle zeznania.

Oto ich treść:

— Osmeo września — opowiadał Warren — jechałem na rowerze do Aldershot do koszar. Na drodze spotkałem samochód z trzema turystami, którzy nie wyglądali na Anglików. Zaczęli mnie pytać o drogę. Gdy wyjąłem mapę i schyliłem się nad nią, otrzymałem silny cios w głowę i padłem w omdleniu na ziemię.

Nie wiem, co się ze mną działo następnego dnia. Jak we śnie czulem, że mnie podnoszą do góry. Szalonym pędem ruszyliśmy przed siebie, wreszcie straciłem przytomność zupełnie. Obudziwszy się, znalazłem się w porcie Plymouth na jachcie. Cała załoga składała się z Hindusów; prócz mnie znajdował się na jachcie tylko jeden Europejczyk, mój przyjaciel z wojska. Jak się dowiedziałem i jego Hindusi schwytała, odrzuwszy go jakimś środkiem narkotycznym.

Zaprowadzono nas przed komendanta jachtu, który zaczął nas obsypywać obelgami

za świętokradztwo jakieśmy spełnili swego czasu w Hajderabad. Obiecano nam przebaczyć i nie karać nas śmiercią, jeżeli powiemy, kto ma teraz święty klejnot. Odpowiedzieliśmy, że nie wiemy, gdyż przed wieloma laty wyszedł z naszych rąk. Wówczas komendant rozgniewał się i oświadczył, że będzie my dopóty więzieni, dopóki się nie przyznamy. Przez cały tydzień następny poddano nas codziennie takiemu przesłuchiwaniu, lecz oczywiście bez skutku. Nakoniec udało się nam pewnej nocy księżycowej uciec bacznością naszych stróżów i wskoczyć z kajana

ty do morza. Popłynęliśmy do Irzegu: gdy obejrzelśmy się za siebie, spostrzegliśmy, że ucieczkę naszą zauważono. Jacht podniósł kotwicę i ruszył na pełne morze.

Wraz z Warrenem zjawiał się istotnie ów robotnik. Policja strzeże obu pilnie, gdyż zachodzą obawy, że bramini przedsięwzięją nowe zamachy, aby świętokradców dostać w ręce. Do wszystkich portów zagrożonych rozesłano wiadomość o tajemniczym jachcie, narazie jednak znikąd nie nadchodzi wiadomości o przytrzymaniu braminów, poszukujących klejnotu.

Zmysł organizacyjny psów.

Co zaobserwowano w Konstantynopolu

Zamieszkały w Konstantynopolu lekarz badał przez lat wiele psy, którym to miasto daje gościnny przybytek. Liczy ono 40 do 50,000 psów. Śmiertelność wśród nich znaczna, od 60—80 dziennie. Niesłychanie ciekawy jest zmysł organizacyjny, jaki wykazują psy konstantynopolskie. Ten zmysł musi być zapewne właściwy psom wogóle, nigdzie jednak nie mają tak obszernego pola do ujawnienia swych zdolności w tym kierunku, jak w mieście, będącym poniekąd ich stolicą. Psy podzieliły się rzec można, na sfery i bardzo pilnie strzegą ich granic. Pies, który z jednego rewiru chce przejść do drugiego, przypląca to nieraz życiem, gdyż psy każdego okręgu bronią swych praw obywatelskich i nie dopuszczają „intryzów”.

Autor książki zbadawszy granice tych sfer, próbował zwabić psy jednego rewiru do drugiego, rzucając im chleb lub kości poza granicę ich sfery. Kręciły ogonem, warczały, dreptały na miejscu, oglądały się po za siebie, rozmaitemi sposobami starały się objawić, że im tego pożywienia tknąć nie wolno, gdyż leży na obcym gruncie. Czasem pies obejrzy się dokoła i pozbiega, aby schwytać łakomy kąsek. W tej chwili, rzekłbyś z podziwem wyskakujące czworonożny strażnik pograniczny i szczełaniem alarmuje psy swego rewiru, donosząc im o zjawieniu się przemytnika. Na każdym skrzy-

żowaniu się ulic stoi pies jako sztyldwach i broni dostępu do nie należącym do danego okręgu towarzyszom. W każdej strefie jest pies przewodnik, umiejący nakazać dla siebie posłuch wśród podkomendnych. Kroczy zwykle na ich czele. Psy uliczne są niewybaczalną nienawiścią dla pokojowych. Niebezpiecznie wyprowadzać je na spacer bo ci arystokraci mogą się zapoznać z zębami psiego proletariatu. Jeszcze jeden rys ciekawy — psy konstantynopolskie mają pojęcie o czasie. Pewien kupiec z Peru porzucił przyjaźń dużego czarnego kundla dzięki temu, że co rano, idąc do sklepu, rzucał mu kawałek mięsa. Gdy pewnego dnia wyjątkowo wyszedł do sklepu w niedzielę, nie ujrzał swego przyjaciela. Przemysłny pies wiedział, kiedy przypada niedziela i że w tym dniu nie może liczyć na mięso.

Wiosną w Konstantynopolu wrodzonej tej rasie zwierząt uczciwość i lojalność. Gotowe całymi godzinami wygrzewać się na progach sklepów spożywczych i nie tknąć produktów, leżących obok. Różnią się pod tym względem tylko psy tzw. „mostowe” chroniące się w pobliżu wody. Te całymi bandami wyruszają na zer wczesnym rankiem oblegają sklepy z pieczywem. Niechże kto niebacznie spuści rękę z chlebem, wyrzują mu go natychmiast i uciekają ze zdobyczą.

Amerykańska sumiennosc reporterska

Coolidge w Chicago

Próbką stylu amerykańskich dziennikarzy, a zarazem miarą popularności, jaką się cieszy prezydent Coolidge wśród współobywateli, jest zamieszczony w pismach chicagowskich opis przejazdu prezydenta przez Chicago. Zatrzymanie się prezydenta w tym mieście było przypadkowe i nastąpiło w pewnej odległości za dworcem. To też żadni dygnitarze nie witali Coolidge'a, poznały go natomiast niewiele się opodal dzieci i zbiegły się hurma, by ogłaskać „wujaszka Cal'a" (skrótowiec imienia Calvin).

Zjawiał się też wszędobylski reporter, który z zamaszaniem opisuje, jak pierwszy podbiegł

do wagonu 7-letni murzynek. Prezydent dał małcowi pudełko mięsowych cukierków, polecając je rozdzielić między resztę dzieci. Gdy ukazała się małżonka prezydenta, dziewczyna zgotowała jej owację.

„W tej chwili — pisze bystry obserwator — reporter ukazał się na platformie Bob-Roy, pies Coolidge z Białego Domu i zaweszył mieszaniec, który przyplątał się wraz ze swoim 5-letnim panem. Zaczęła się zaraz wymiana warczeń, poczem oba psy się zaprzyjaźniły. O godz. 6,40 pociąg odjechał”.

Trudno o sumienniejsze sprawozdanie reporterskie!

Król kwiatów.

Oryginał, którego życie wypełnione miłością ku czarownym dzieciom flory.

Ameryka jest krajem oryginałów, przyczem należy zwrócić uwagę, że tylko Europejczyk odnosi się do tych najrozmaitszych śmieszności, narowów i „koników” krytycznie. Sami Amerykanie okazują w tym względzie daleką idącą tolerancję.

Jednym z najciekawszych oryginałów amerykańskich jest zamożny kupiec chicagowski Bill Jerons. Kupiec ten posiada niesłychaną namienność do kwiatów. Hoduje najradsze ich gatunki oraz często urządza wystawy. Niedawno taka właśnie wystawa, urządzona z inicjatywy Jeronsa odbyła się w Chicago. Tam inicjator wystąpił z trzema tysią-

cami najrozmaitszych, cudownie pięknych i oryginalnych okazów.

Nic dziwnego, że otrzymał pierwszą nagrodę, a prasa amerykańska poświęca obzerne wzmianki „królowi kwiatów”.

Oryginał był serdecznym przyjacielem zmarłego mistrza-ogrodnika Burbainksa, któremu zawdzięczał wiele ciekawych okazów.

Jerons zrezygnował zupełnie ze swoich zajęć zawodowych i pochłonięty jest całkowicie hodowlą czarownych dzieci Flory, które stały się unikalną niwą jego życia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 6 lipca — Izajasz, Dominika.

TEATRY

Teatr Letni „Zonczka z Variete”

Teatr Popularny „Cnotliwa Zuzanna”

WIDOWISKA

Casino „Ben 'Ali”

Splendid „Zemsta za zdradę”

Luna „Romans w Sleepingu”

Grand-Kino „Chłuba Kompanji”

Odeon „Postrach Singapuru”

Czary „Djabelski Cyrk”

Apollo „Ferma duchów”

Imperjal „Wieczne miasto” ; „Dziecko pogromcy”

Dom Ludowy „Grzechy Paryża”

Cerso „Śmiertelna jazda ekspresem”

Miejski Kln. Oświatowy „Macistes wklatce Iwów”

—oO—

Wiadomości bieżące.

Drożyzną w czerwcu wzrosła o 1,53 procent

Na odbytem wczoraj posiedzeniu komisji statystycznej ustalono, iż koszt utrzymania w Łodzi w czerwcu w porównaniu z majem wzrosły o 1,53 proc. Na wzrost ten złożyła się zwyczajka cen towarów żywych, mięsa i kielbas oraz tłuszczów, a także niektórych artykułów nabiałowych i kar tofli. (E)

Powrót do pracy w fabr. Bareńskiego

Jak informuje nas zarząd fabryki Bareńskiego, wczoraj rano została ona częściowo uruchomiona. Prawdopodobnie pod wpływem Związku Praca Polska 150 robotników o godzinie 8 rano zgłosiło się samorzutnie do pracy, do południa zaś zgłosiło się jeszcze 100 osób. Dyrekcja fabryki spodziewa się, że pozostała część strajkujących przystąpi do pracy w dniach najbliższych. (r)

Opieka nad zabytkami

Urząd wojewódzki zalecił starostwom i samorządom tworzenie miejscowych towarzystw opieki nad zabytkami przeszłości aby poszczególnym zabytkom zapewnić w każdym powiecie stałą opiekę zarówno władz jak społeczeństwa. Województwo podnosi, że zachować pomniki przeszłości może tylko wspólny wysiłek rządu, samorządu i społeczeństwa. (bip)

Nie wolno spóźniać się do biura

Urzędy skarbowe otrzymały rozporządzenie, mocą którego urzędnicy, którzy o godzinie 8-ej nie będą obecni w urzędzie winni usprawiedliwiać opóźnienia wobec władzy przełożonej.

Urzędnicy, którzy bez należytego usprawiedliwienia nie będą jeszcze obecni w biurze o godzinie 8,15 maja być pociągani do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Abiturjentki państw. gimn. im. E. Szczanieckiej

W roku bież. w Państw. Gimn. im. E. Szczanieckiej w Łodzi otrzymały świadectwa dojrzałości następujące abiturjentki: Berkowska Marja, Wanda Bornaśtajówna, Hanna Bryczkowska Marja, Drobówna Jadwiga Teresa, Dzieranówna Lhcyna Bernarda, Gaśmanówna Janina Bronisława, Grygielówna Bronisława, Majewska Irena Markiewiczówna Ludwika, Mieloszkówna Janina, Podciechowska Helena, Sobczakówna Kazimiera Szawłowska Danuta, Szczytkowska Pelagja, Szostakówna Jadwiga, Szutkowska Zofja, Wiśniewska Anna, Janold Halina.

Jednocześnie dyrekcja gimnazjum informuje, że naszym pośrednictwem, że do klasy I i IV są wolne miejsca. Podania należy składać w kancelarii gimnazjum w dn. 5, 6 9. 12 13 i 15 bm. od 12-2-jej.

Karmienie przesyconego

Jakie były zyski P.A.S.T.-y przed podwyżką

Faktem naturalnym i ogólnie uznanym jest, iż jeśli przedsiębiorstwo prosperuje z deficytem, dąży wszelkimi siłami do powiększenia swych dochodów. Obecnie szwedzkie przedsiębiorstwo t. zw. PAST—a, zastosowało w ścisłym porozumieniu i współdziałaniu z rządem środki, któreby w myśl wyżej wymienionej, przyjętej i uczciwej zasady, świadczyć winny, iż przedsiębiorstwo to chyli się ku upadkowi.

Przypatrzmy się bliżej, jak ten „upadek” wygląda:

Łódzka „Pasta” zatrudnia około 100 telefonistek, oraz kilkanaście (zasadniczo) osób personelu technicznego. Telefonistka zarabia około 200 zł. miesięcznie, zatem wszystkie pracownice telefonów otrzymują miesięcznie około 20 tysięcy zł. Przypuścimy, iż pensja dyrektora i zarobek personelu technicznego sięga 10 tysięcy zł., koszta

remontu i zużycia (nowych kabli nie zakłada się) wynoszą — powiedzmy — jeszcze 10 tysięcy zł. Cyfry te, szczególnie ostatnia stanowczo przesadzona, dają razem 40 tys. złotych.

Łódź posiada 6 tysięcy aparatów. Gdyby wszystkie one, według uprzedniej taryfy, opłacały jedynie takse najniższą, którą płaci do 25 proc. abonentów, wówczas dochód miesięczny „Pasty” sięgałby 90 tysięcy zł., możemy śmiało stwierdzić, iż wynosił on 100 tysięcy. Różnica zatem na korzyść wynosi 50 do 60 tysięcy zł.

W tych warunkach podwyższa się w sposób skandaliczny taryfę oraz ściągają się nadto haracz od każdego (co czwarte pomylkowego) połączenia.

Komentarze zbyteczne.

Edbar

NPR. przed wyborami do Rady Miejskiej.

Uchwalono prowadzić samodzielną akcję wyborczą

Na ostatnim posiedzeniu zarządu NPR omawiano m. in. sprawę zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, które odbyć się mają na jesieni. W dyskusji podkreślano m. in., że odrębność interesów rzesz robotniczych Łodzi pociąga za sobą konieczność prowadzenia odrębnej i samodzielnej akcji wyborczej. Wskazania partji idą w tym kierunku, iż we wszystkich ośrodkach przemysłowych należy tworzyć przy wyborach własne narodowe robotnicze komitety wyborcze i wysuwać własną i samodzielną listę wyborczą. Dopiero po wyborach będzie można ustalić taktykę NPR. w samorządach, gdzie w zależności od wyniku wyborów

należy dążyć do utworzenia większości innemi ugrupowaniami robotniczymi, albo stanąć na stanowisku opozycyjnym.

Większość zaś może NPR. tworzyć tylko z takimi grupami, które na czele swego programu samorządowego wysuwają interesy rzesz pracujących, z innemi zaś ugrupowaniami w żadne nie wolno wchodzić kompromisy. Również i akcja opozycyjna musi być ujęta w pewne ramy programowe: nie wolno jej robić dla samej tylko opozycji, lecz prowadzić rzeczową krytykę poczynając od nowych wyborów. (E)

Obłąkany ojciec - dzieciobójcą.

W przystępie szału zamordował 9-letnią córkę.

W dniu wczorajszym o godz. 10 rano zaalarmowano urząd śledczy, że w mieszkaniu Antoniego Cieślaka zam. przy ul. Pięknaj 63 popełniono potworne morderstwo.

Na miejsce wypadku zjechało kilku funkcjonariuszy urzędu śledczego. W mieszkaniu Cieślaka znaleziono zwłoki małej dziewczynki, jak się okazało dziewięcioletniej córki Cieślaka Natalji z rozstraskaną głową.

Ciałko dziecka leżało na łóżku, pod którym znaleziono zakrwawioną duszę od żelazka — było to narzędzie zbrodni, oraz duży klucz od strychu również zakrwawiony.

Matka ofiary indagowana przez funkcjonariuszy urzędu śledczego zeznała, że kiedy o godz. 7 rano wstała, by iść na robotę do fabryki, zauważyła, leżące na łóżku w kałuży krwi dziecko i krzykiem zaalarmowała sąsiadów.

Sprawca zbrodni ojciec ofiary, 38-letni Antoni Cieślak, zdradzający od długiego czasu symptomy obłądzenia siedział w więzieniu w kąt i szpital: — „Moja dziewczynka, moja dziewczynka”.

Cieślak do ubiegłego roku pracował w fabryce, dopiero po stwierdzeniu przez dyrekcję, że Cieślak ulega często napadom szału, stracił pracę. Od tego czasu ataki obłądzenia nawiedzały go coraz częściej. Podczas ataków krzyczał, tłukł szkło, łamał meble itd. Żona mordercy pracowała w fabryce, zarobku swego utrzymywała męża i dziecko. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotwia ratunkowego stwierdził tylko zgon i wodwany pęknięciem czaszki i wypływem móżgu.

Zabójcę aresztowano i przewieziono do więzienia, przy zwłokach zaś wystawiono posterunek policyjny do zejścia się władz sądowno-śledczych. (s)

ronika policyjna.**Krwawa tragedia miłosna**

Na krańcu miasta przy ul. Obywatelskiej 41 miało miejsce straszliwa tragedia miłosna której ofiarą padł 22-letni robotnik fabryki Greniga na imię Jan Lewkowski oraz 17-letnia narzeczona jego Julia Zientkiewiczówna.

Młodzi oddawna darzyli się wzajemną miłością, jednakże rodzice dziewczęcia nie chcieli się zgodzić na ślub jej z Lewkowskim, gdyż mieli na wyrost jeszcze 2 starsze córki. Lewkowski zdaniem nie nadawał się na męża dla ich córek ponieważ był bardzo źle usytuowany materialnie. Darcie błagał Lewkowski rodziców narzeczonej o użyczenie zgody na małżeństwo, byli oni nieprzejmowani, a wówczas zakochani doszli do wniosku, że lepiej umrzeć. Zientkiewiczówna parokrotnie wspinała się na dach domu rodziców, ze względu na dalszego ich oporu na własną rękę zabijała ją i siebie. Na słowa te nie zwracano uwagi. A oto w dniu onegdajszym narzeczeni dokonali straszliwego czynu. Około godz. 4-ej po południu Julia Zientkiewiczówna udała się do mieszkania Lewkowskiego przy ul. Obywatelskiej 41, gdzie ten jak stwierdzono dochodzenie dwoma wystrzałami rewolweru zabił narzeczoną, poczem sam siebie zastrzelił kierując lufą rewolweru w głowę. Huk wystrzałów uszedł uwagi sąsiadów gdyż w pobliżu omiatały rozsadzane są dynamitem kamienie z powodzeniem przeprowadzania drogi.

Ze zgonu o godzinie 10-ej wieczorem przerażająca wiadomość została ujawniona. Zgłoszono natychmiast do policji, która zwłoki ofiar nieszczęśliwej zabezpieczyła do zejścia władz sądowno-lekarskich. (R)

Ind. Morderstwo w hotelu Polonja

Wczoraj o godz. 6 rano do hotelu „Polonja” przy ul. Narutowicza 38 zgłosił się 17-letni Stanisław Lopatek, zam. w gminie Gołab i poprosił o numer. Portjer hotelu dał mu numer na 4 piętrze i odebrał należność i zaprowadził gościa do jego pokoju.

Po upływie pół godziny w portjerni rozległ się dzwonek wzywający służbę do numeru, zajmowanego przez świeżo przybyłego gościa. Natychmiast na górę udała się numerowa Janczowa, jakież było jej przerażenie, gdy otworzywszy drzwi zastała lokatora leżącego na łóżku i wijącego się w konwulsjach oraz wzywającego pomocy.

Policja skonstatowała że Lopatek otrut się jadem. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ję do szpitala miejskiego. (i)

Nieszczęśliwy wypadek

Wczoraj około godz. 4-ej po południu na powrozu domu przy ul. Senatorskiej nr. 8 Pelagja Cieplik przechodząc obok studni uderzona została głową rurą, którą robotnicy wyciągali ze studni. Miejsce wypadku zawieszono Pogotowie Ratunkowe, które po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy odwiezło ją do szpitala małopolskich w stanie bardzo groźnym. (R)

Nagły zgon

W dniu wczorajszym do ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Ogrodowej 24 przybył 53-letni Tadeusz Popławski (Konstantynowska 20) zamierzając zasięgnąć opinii lekarza o stanie swego zdrowia. W tym samym momencie Popławski spadł nagle z wyżej i stracił przytomność. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Popławski zmarł nie odzyskując przytomności. Zwłoki zabezpieczono na miejscu aż do przybycia władz sądowno-lekarskich. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.**W „Juljanowie”**

Na zasilenie funduszu budowlanego odbędzie się w niedzielę 10 lipca r. b. w uroczym parku „Juljanów” wielka zabawa ogólna o bardzo urozmaiconym programie, na której oprócz przyjemnych gościom rozrywki koncert orkiestry, który rozpocznie się już o godzinie 10-ej rano, występy chórów odbędzie się o godzinie 2-ej i 4-ej po południu. Wejście dla dorosłych 60 groszy, uczniowskie i dzieci 30 groszy.

N A S I O N A.

Pierwszej jakości rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne i kwiatów, oraz narzędzia i przyrządy (cenniki) i pszczołoleczące polecają składy L. JASINSKIEGO prowadzone od roku 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, w ŁODZI, ul. Andrzeja 1^o Cenniki rozsyłane są bezpłatnie. 1521

Zemsta syna za zniewagę ojca.

13 ran zadanych nożem spowodowały śmierć ofiary.

Wstrząsający swą zgrozą wypadek morderstwa miał miejsce w dniu wczorajszym w Pabjanicach. Na robotnika jednej z tamtejszych fabryk w chwili gdy z niej wychodził niejakiego Feliksa Gruszczyńskiego napadł mieszkaniec Pabjanic Józef Adamus i zadał mu nożem 13 głębokich ran. Gruszczyński zalewając się krwią padł na ziemię, Adamus zaś usiłował zbiec lecz został w porę przytrzymany przez robotników fabrycznych, którzy oddali go w ręce policji.

Pod silną eskortę odstawiony został do aresztu gdzie przystąpiono do natych-

miastowego śledztwa. Śmiertelnie poranionego Gruszczyńskiego w stanie nieprzytomnym odwieziono do szpitala gdzie po upływie godziny zmarł.

Jak zeznał badany Józef Adamus Gruszczyński był jego szwagrem. Przed tygodniami w czasie ostrej kłótni z teściem swym a ojcem aresztowanego pobił go tak dotkliwie, że musiano przewieźć go do szpitala, gdzie się znajduje obecnie. Zniewagę ojca postanowił Józef Adamus krwawo pomścić, czego dokonał w dniu wczorajszym. Wypadek ten wywołał w Pabjanicach wstrząsające wrażenie. (r)

Szkielety 7 rozstrzelanych.

Niebywałe odkrycie robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych

Robotnicy, zatrudnieni na Polesiu konstantynowskim przy budowie Parku Ludowego dokonali niebywałego odkrycia. Podczas kopania rowów natrafili nagle na coś twardego, a gdy zdziwieni zaczęli ów przedmiot odkopywać, stwierdzili, że głęboko w ziemi leży szkielet człowieka.

Zdumienie ogarnęło robotników, gdy po wyjęciu tego szkieletu natrafili na dalszy, a potem jeszcze na kilka tak że razem, wykopano 7 szkieletów.

Zatrudnieni przy robotach twierdzą,

że są to bojownicy z ich partji, rozstrzelani w r. 1903 przez rząd carski, a następnie zakopani na Polesiu konstantynowskim. Zabił ich jak drzewo w sęgi parami i w popiół.

Robotnicy postanowili urządzić pogrzeb, wykopany i zwrócili się do Magistratu, który obiecał dostarczyć trumien, a niezależnie od tego złożyć wieniec.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym pod pomnikiem na Polesiu Konstantynowskim. (bip)

Operacje finansowe garderobianego z „Grand-Hotelu”

Zaprowadziły go do Kochanówki.

W dniu wczorajszym żona niejakiego Gruszczyńskiego, garderobianego sali Małej nowej „Grand Hotelu” zam. przy ul. Srebrzyńskiej Nr. 7, zgłosiła się do Magistratu z prośbą, by męża jej na koszt miasta umieścić w szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówku.

Jak się dowiadujemy Gruszczyński pracując dłuższy czas w „Grand-Hotelu” w charakterze garderobianego zaoszczędził sobie dość poważną sumę, sięgającą kilku tysięcy złotych.

Zaoszczędzone pieniądze pożyczał na

procent, by w ten sposób powiększyć swój kapitał. Pożyczek tych udzielał od dłuższego czasu różnym małym kupcom, którzy przez jakiś czas wywiązywali się ze swych zobowiązań należycie. Dopiero ostatnio jeden z dłużników Gruszczyńskiego stracił całkowicie swój dobytek a nawet i mieszkanie z meblami, wobec czego Gruszczyński nie był w stanie wycofać swych pieniędzy, które stanowiły dość poważną sumę. Gruszczyński sprawą powyższą tak się przejął, że do stał pomieszenia zmysłów. (U)

Popyt na ruble carskie.

Oryginalne „rozrachunki” spekulantów z Sowietami

W ostatnich dniach w całym szeregu miejscowości województwa łódzkiego pojawił się jacyś podejrzani osobnicy, którzy zajęli się skupowaniem od ludności, zwłaszcza wiejskiej, rubli carskich. Ruble te w znacznej liczbie przechowywane są przez zamożniejszych gospodarzy, jako dobre papiery procentowe. Spekulanci płacą przeciętnie 4-6 zł za tysiąc rubli papierowych, a podejrzliwi

szym kontrahentom oświadczają oni, że tak znaczne ilości pieniędzy niezbędne są dla rozrachunków z Sowietami. Ponieważ źródło tych manipulacji wydaje się być podejrzane, a z drugiej strony zakupywane w większych ilościach ruble papierowe transportowane są do Anglii, gdzie można za nie otrzymać dużo więcej niż w Polsce -- władze zainteresowały się temi transakcjami. (E)

Zjazd „Stojałowczyków”

Z inicjatywy radnego Grzegorzaka odbył się wczoraj zjazd stronnictwa t. zw. Stojałowczyków, w którym udział wzięło kilkudziesięciu delegatów. Na zjeździe tym r. Grzegorzak wygłosił obszerny referat o obecnej sytuacji politycznej, w którym m. in. poruszył sprawę wyborów do samorządu oraz stanowiska swego stronnictwa do rządu Marsz. Piłsudskiego. W wyniku odbywionej dyskusji nad temi kwestjami politycznymi uchwalony został tekst deklaracji programowej i przyjęte zasady statutu organizacyjnego zw. chrześc. — ludowego. (E)

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Jutro, w czwartek, dana będzie arcywesoła krotkowiła paryska L. Verneulle'a „Musisz być mój” z Horecką, Morską, Grolickim i Zniczem w rolach głównych. Początek o godz. 8 m. 30

TEATR LETNI

W OGRODZIE STASZICA.

Dzisiaj w dalszym ciągu zabawna farsa duńska A. Möllera „Zoneczka z Variete”. Sztuka wybornie wyreżyserowana przez p. Ziemińskiego idzie w szalonym tempie i budzi niepowstrzymaną wesołość wśród przepelnionej widowni. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

TEATR POPULARNY.

„Cnotliwa Zuzanna” wesoła i melodyjna operetka okazała się magnesem przyciągającym codziennie tłumy widzów spragnionych wesołej rozrywki. Efektowne tańce w wykonaniu nowo zaangażowanej pary baletowej codziennie bisowane. Obsadę operetki tworzą najlepsze siły wokalne Teatru Popularnego z Eugenją Brandtówną w roli tytułowej. Początek przedstawień o godz. 8,30 wieczorem. Ceny najniższe.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA ŚRODĘ, DNIA 6 LIPCA

(Warszawa długość fali 1111 mtr.)

Godzina 12.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „PAT”, nad program. Godzina 15.00 Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. Godzina 16.30 Program dla dzieci. Godzina 17.00 Nad program i komunikaty. Godzina 17.15 Koncert popołudniowy. Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyrykcją Józefa Ozimińskiego i Tomasz Jaworski (skrzypce). Godzina 18.35 Rozmaitości, wypowiedź pan. Lawiński. Godzina 18.55 Komunikaty „PAT”. Godzina 19.10 „Skrzynka pocztowa”, korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. Godzina 19.35 Przeczytajmy i skutki nierównomiernego zagłębienia ziarn przy siewie rzędowym, wygłosi dr. Wacław Wakar. Godzina 20.00 Komunikat rolniczy. Godzina 20.30 Koncert wieczorny. Muzyka operetkowa. Leo Fall: Rozwódka, operetka w 3-ach aktach. Dyryguje dyr. Wacław Elszyk. Godzina 22.00 Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty „PAT”. Godzina 22.30 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz”.

PRAWO I SĄD.

Kolporterzy fałszywych pieniędzy przed sądem.

Oskarżeni skazani zostali na 4 i 5 lat ciężkiego więzienia

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa sądu okręgowego pana Witkowskiego w asystencji P. P. sędziów Ilinicza i Kurtyńskiego rozpatrywał sprawę z oskarżenia Franciszki Grzesik, Józefy Siudy, Franciszka Kolasa, Zygmunta Mazgajczyka i Anieli Dziedziczek o puszczenie w obieg fałszywych monet 2 złotych z pełną świadomością tego co czynili.

Po zeznaniach świadków sąd przystąpił do wysłuchania opinii eksperta P. Pogorzelskiego, który stwierdził, iż monety są fałszywe wyrabiane zaś były nie maszyną,

lecz w specjalnych odlewach. Sąd po drugiej naradzie ogłosił wyrok mocą którego 20 letnia Franciszka Grzesik i 24-letnia Józefa Siuda bez stałego miejsca zamieszkania uznane zostają winnymi inkryminowanego im przestępstwa i skazane po 4 lata ciężkiego więzienia. Również 38-letni Franciszek Kolasa skazany został za to samo przestępstwo na 5 lat ciężkiego więzienia z pobawieniem praw stanu, zaś pozostałych oskarżonych Zygmunta Mazgajczyka i Anielę Dziedziczkę z braku dowodów sąd uniewinnił. (R)

ZYCIE SPORTOWE.

Piłkarskie mistrzostwa Polski.

WIELKIE ZMIANY W TERMINARZU DRUGIEJ RUNDY

Na posiedzeniu Zarządu głównego P. L. P. N. został uzgodniony terminarz drugiej kolejki rozgrywek o mistrzostwo Ligi. Kalendarzyk ten różni się wiele od kalendarzyka poprzednio ogłoszonego:

LIPIEC.

17-7 trzy nozgywki rundy pierwszej, a mianowicie: Polonja—Pogoń, Hasmonea—Turyści, Czarni—TKS, oraz Ruch—IFC.

24-7. TKS—LKS, Turyści—Ruch, Czarni—Wisła, Legja—Warszawianka, IFC—Hasmonea, Jutrzenka—Warta.

31-7. Polonja—Jutrzenka, Legja—Turyści, Warta—LKS, Hasmonea—Ruch, Wisła—Warszawianka, IFC—Czarni, Pogoń—TKS.

SIERPIEŃ.

7. Warszawianka—IFC, TKS—Hasmonea, Warta—Legja, LKS—Turyści, Pogoń—Czarni, Jutrzenka—Wisła, Ruch—Polonja.

14. Polonja—Czarni, Warta—Wisła, Ruch—TKS, Hasmonea—Legja, Turyści—Warszawianka, IFC—TKS, Pogoń—Jutrzenka.

21. Polonja—LKS, Warta—Warszawianka, Turyści—TKS, Pogoń—Ruch, Czarni—Jutrzenka, Wisła—Legja.

27. Hasmonea—LKS.

28. Legja—TKS, Czarni—LKS, Ruch—Wisła,

Warszawianka—Jutrzenka, Turyści—IFC.

WRZESIEŃ.

4. Polonja—Warta, TKS—Czarni, Turyści—Hasmonea, Pogoń—Legja, Wisła—LKS, IFC—Jutrzenka,

11. Polonja—Warszawianka, Warta—Pogoń, LKS—IFC, Czarni—Hasmonea, Wisła—TKS.

18. Legja—LKS, Warta—Hasmonea, Pogoń—Polonja, Wisła—Turyści, Ruch—Jutrzenka.

25. Polonja—TKS, Warszawianka—Ruch, Warta—Turyści, LKS—Pogoń, Czarni—Legja, Jutrzenka—Hasmonea, IFC—Wisła.

PAŹDZIERNIK.

2. Legja—IFC, Turyści—Jutrzenka, Hasmonea—Pogoń, Ruch—Czarni, Wisła—Polonja, Warta—TKS,

9. TKS—Jutrzenka, LKS—Ruch, Czarni—Warta, IFC—Polonja, Wisła—Pogoń, Warszawianka—Hasmonea.

16. Legja—Ruch, Jutrzenka—LKS, Turyści—Polonja, Hasmonea—Wisła, IFC—Warta.

23. LKS—Warszawianka, Polonja—Hasmonea, Pogoń—IFC.

30. Czarni—Turyści, Warszawianka—Pogoń.

LISTOPAD.

1. Pogoń—Turyści, Ruch—Warta, Polonja—Legja,

6. Legja—Jutrzenka, Czarni—Warszawianka,

13. Warszawianka—TKS. (E)

Polska reprezentacja kolarska

na zawody o mistrzostwo świata w Kolonii

TRZECH ŁODZIAN BRONIĆ BĘDZIE BARW POLSKI.

Jak się dowiadujemy z wiarogodnego źródła skład polskiej reprezentacji kolarskiej na mistrzostwa świata, które odbędzie się w Kolonii (Niemcy) zajdzie o tyle zmiana, że były mistrz Polski (trzykrotnie) Jan Łazarski z przyczyn od niego zupełnie niezależnych (sprawy handlowe zatrzymały go) nie może wyjechać na dwutygodniowy pobyt zagranicą. W miejsce Łazarskiego Związek Polskich Towarzystw Kolarskich postanowił na ostatnim posiedzeniu wysłać trzeciego w mistrzostwie Polski, lo-

dianina Zybarta z „Resursy Rzemieślniczej”. W dniu 12 lipca wtorek pociągiem międzynarodowym pod przewodnictwem wiceprezesa ZPTK i kapitana związkowego p. Artura Thielego (prezesa Unii), p. Alfreda Eulenfelda wyjeżdżają następujący zawodnicy: Artur Szmidt (mistrz Polski) — Łódź inż. Franciszek Szymczyk (WTC) Jan Zybert (Resursy Łódź) i „Iko” (WTC). Do szosowych mistrzostw świata delegowani zostali: Jerzy Waliński (TŻS — Łódź) i Michalak (WTC). (E)

Pismo nie oparte o stronnictwo polityczne, ugrupowanie społeczne lub instytucje finansową zależne jest tylko od dochodów z prenumeraty.

Jakim pismem jest „ROZWÓJ”.

„ROZWÓJ” jest niezależny, więc liczy tylko na prenumeratorów i czytelników.

1 lipca zaczyna się nowy kwartał i nowy miesiąc. Chcemy by „ROZWÓJ” mógł regularnie wychodzić to regularnie opłacajcie prenumeratę.

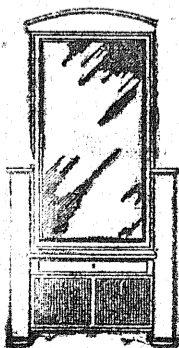
Fabryka lusterek i niklarnia

J. CANDRYK

Łódź, Główna 11 w podw. ul. Piotrkowska 255.

poleca tremo, toalety, lustra wiszące dowolnych rozmiarów, Niklowanie wszelkich części, samochołów, rowerowych dentyst., chirurgicznych

Uwaga: Lustra za gotówkę i na raty na okres 4 miesięcy. Własna wytwórnia farb.



Zakończenie pierwszej rundy mistrzostw Łódzkiej L. O. P. N.

PROWADZI DRUŻYNA L.K.S. II.

(C—S) W ubiegłą niedzielę zakończona została pierwsza runda rozgrywek o mistrz. Łódzkiej Ligi Okręgowej Piłki Nożnej, do której należy 8 klubów, łącznie z rezerwami klubów Ligi Państwowej, w danym wypadku Turystów i LKS-u. Po pierwszej rundzie prowadzi drugą drużyną LKS, przyczem szczegółowa tabela przedstawia się następująco:

L.P.	Nazwa klubu	Gier	pkt.	stos. bramek
1)	LKS, II	7	12	23:7
2)	LTSG.	7	10	26:8
3)	Turyści II	7	9	19:11

4)	GMS.	7	7	16:14
5)	PTC.	7	7	19:24
6)	Hakoah.	7	6	15:20
7)	Sokol-Zgierz	7	5	11:17
8)	Sila	7	0	6:34

Mistrzostwa w drugiej rundzie rozpoczynają się w sobotę dnia 9 lipca meczem LKS, II—Hakoah na boisku Łódzkiego Klubu Sportowego, przyczem według zarządzenia Ligi do dnia 15 września mistrzostwa Ligi Okręgowej muszą być ukończone.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Zwycięska walka „raki” ze spirytusem.

Przyczyny klęski polskiego monopolu spirytusowego w Turcji

Lódź, 5 lipca.

Tylekroć omawiany temat — fiaska polskiego Przedsiębiorstwa spirytusowego w Turcji, pozostawia jeszcze wiele punktów niejasnych, szerszemu ogółowi bliżej nieznanym. Wiele światła rzuca na tą sprawę wiadomość udzielony przez p. dyr. Husarskiego jednemu z pism warszawskich.

P. Husarski stwierdza, iż nie widzi możliwości funkcjonowania monopolu spirytusowego w Turcji nie tylko w rękach polskich, lecz i w każdych innych, obcych narodowościowo Turkom.

Jako powody rozmówca przytacza: rozgałęzione przemysłnictwo alkoholu, któremu władze angielskie nie stawiają przeszkód masową produkcję krajowej wódki zwanej „raki”, która skutecznie rywalizuje z wszelkimi wódkami gatunkowymi i spirytusem, a wreszcie żywiołową poprosztu niechęć Turczyń do wszelkiego rodzaju obciążenia fiskalizmu, podatków na rzecz obcych. Jedną jeszcze poważną przyczynę zerwania umów przez Turcję rozmówca widzi w tym, że Turcja na zerwaniu tem z wielu względów odnosi znaczną korzyść. Fakt ten, jak również i dowiedzione już obecnie dwulicowe i obłudne zachowanie się obywateli czynników rządowych tureckich w trakcie zawierania umów, mówią same za siebie.

P. Husarski, jakkolwiek świetnie orientuje się w kwestji omawianej, określa to delikatnie jako „postępowanie niehandlowe”. Śmiało określić je można jako postępowanie nieuczciwe.

Turcy to naród o zupełnie innym pojęciu psychicznym, niż Europejczycy, czy Azjaci. Naród zdobywców, który przeżył ogromne upokorzenia najbardziej krwawych, który, będąc wolnym, wolnym pozornie, tkwił w jarzmie nie jednego najeźdźcy, lecz całego szeregu: zgóry gniotł i dławił go Anglik i Francuz, zagrażał i naginał dla swoich celów podstępny i chytry, choć cie-

ny Moskal. Do ostatniej kropli wysysał Ormianin i Grek. Turek nie może być brany takim, jakim chciałby go mieć. Claude Farrere. Turek nauczył się od Synów Abionu — zimnego wyrachowania, od sparszywiałych duchowo potomków Achillesa i Hektora — mactwa, podstępny i chytry. Jedyną rodowitą cechą Osmanli jest dumna i ambicja, przechodząca w pychę niepo-skromioną. Może jeszcze do pewnego stopnia również i dobroduszość, ta najczęściej „na pokaz”.

Turcy — to naród szowinistów najbardziej zagorzałych: jakkolwiek dziesiątki lat całe tonieli w winie, dostarczaniem kryjomo przez Greków, a zatem gaurów, to jednak dusza prawowiernego muzułmanina wzdragać się musi strasznie na myśl o tem, że po trunku ma sięgać do rąk gaura, a przytem — słono płacić. To ostatnie jest najbardziej przykre. A za nasze wyroby wódczane nie można było liczyć cen niskich, wobec szalo-

nych warunków, postawionych przy wydzierżwieniu koncesji, niestety przez polski monopol przyjętych. Stąd popyt na wódkę tanią, choćby przemyconą, temwięcej, iż władze patrzyły na tego rodzaju „szmugiel” okiem raczej życzliwym, oraz ochotne skłanianie się ku samogonowi, znanemu w Turcji pod nazwą „raki”.

Jeśli chodzi o handel z Turcją wogóle p. Husarski wzywa do niezniechęcania się, ostrzega jednakże przed optymizmem, który właśnie zgubił całą imprezę spirytusową Polską w Turcji.

Ostrzega słusznie — bowiem z Turcją można handlować, lecz pod jednym warunkiem: nie będąc tak sprytnym, podstępny i nieprzebierającym w środkach, jak syn Wschodu — będąc natomiast w każdym geście, w każdym słowie, a w każdym zobowiązaniu po dziesięćkroć bardziej ostrożnym i przewidującym, lecz ani odrobinkę... optymistą.

Edm. Bart.

Produkcja win owocowych w Polsce

Dotychczas nie jest jeszcze obfita

Kraj nasz obfituje w wielką ilość owoców, których znaczna część nadaje się do przerobu na rozmaite przetwory. Ze względu na zapotrzebowanie win, pokrywane w znacznej mierze dowozem zagranicznym, wytwarzanie krajowego wina z naszych owoców powinno być, jak się zdaje, zupełnie uzasadnione powodzenie.

Nasze krajowe wina owocowe są pierwszorzędnego jakości. Pod tym względem wyprzedziliśmy inne państwa. Żadne z obcych win owocowych nie dorównują naszym. — Prócz tego należy podkreślić, że nasze młode winiactwo owocowe zdobyło sobie rynek. Udało się też zwalczyć największą przeszkodę, a mianowicie uprzedzenia konsumentów. Krajowe wina owocowe figurują dziś nawet na najwięcej wyszukanych stołach. Jak na przemysł dotąd u nas nieznaną jest to olbrzymi krok naprzód.

Niestety, jednak sprawy przedstawiają się gorzej, niż to być powinno. Produkcja win owocowych zaledwie podniosła się u nas, a już upada. Oto nieco statystyki.

Tak więc w r. 1925 liczyliśmy w Związku czterdziestu siedmiu większych wytwórców win owocowych. Produkcja ich w r. 1924 wyniosła około dwóch milionów litrów, zaś zdolność wytwórcza sięgała ponad dwanaście milionów. Wszystko zdawało się rokować świetną przyszłość. Dziś jednak z tych

czterdziestu siedmiu wytwórców pozostało zaledwie czterdzieści.

Zanik ten jest zrozumiały, skoro obliczymy, że wyprodukowanie i butelkowanie 1 litra stołowego wina kosztuje wytwórcę 1 zł. 40 gr. do tej ceny do tej ceny dochodzi potrójna akcyza od cukru, spirytusu i wina oraz podatki, co suma summa wynosi 2 zł. 37 gr. sprzedaje się natomiast butelkę stołowego wina za 2 zł. czyli że wytwórca dopłaca w danym wypadku 37 groszy. Pewien zarobek zaś dają tylko mocne.

W takich warunkach przemysł obłożony potrójną akcyzą, podraża produkt o 60 procent, nie może oczywiście długo istnieć. Jeśli mamy zamiar utrzymać go i doprowadzić do rozwoju takiego, aby był w stanie pokryć zapotrzebowanie w kraju, a nawet wywozić to należy przedewszystkiem:

- 1) zwolnić od akcyzy cukier zużyty na wyrób wina owocowego
- 2) zmniejszyć ceny spirytusu używanego do wzmacniania słodkich win owocowych
- 3) zastosować ulgi przewozowe dla owoców, przeznaczonych na wyrób win oraz samego wina na kolejach.

Oto są główne postulaty, które należałoby uwzględnić dla utrzymania tej pożytecznej gałęzi przemysłu.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 5 lipca 1927 roku.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar St. Zjedn. 8,91 i 6/10
 Helsinki 338,55
 Londyn 43,44
 Nowy Jork 8,93
 Paryż 33,94
 Praga 28,58
 Szwajcaria 172,21
 Włochy 49,60
 Wiedeń 125,84.

Zapotrzebowanie większe niż w dniu wczorajszym pokrył wyłącznie Bank Polski.

PAPIERY PROCENTOWE:

8% poz. dolarowa 84,25; 8% poz. konwersyjna 99,50; 10% poz. kolejowa 103,00; 5% pań. poz. konwersyjna 62,00; 5% pożyczka konwers. kolejowa 61,00; 5% kolejowa LZ 60,00; 8% kolej 75,00.

AKCJE

Bank dyskontowy 130,00; Bank handlowy 6,70; Bank Polski 136,00; Bank zachodni 25,00; Bank Zw. sp. zar. 76,00; Zgierz 1,95; Warsz. cukier 4,10; Firlej 50,00; „Nobel” 45,00; Węgiel 85,00; Cegielski 36,00; 1 lipca 24,25; Modrzejów 7,85; Ostrowiec 70,00; Rudzki 2,05; Strachowice 50,50; Stokporków 11,00; Zawiercie 31,00; Żyrardów 16,25; Haberbusch 132,00; Zetulus 0,38.

Kalendarzyk podatków bezpośrednich na miesiąc lipiec r. b.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że m. lipcu rb. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) do 15 lipca wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I—V kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 lipca wpłata odroczonej zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał I—szy 1927 r., w wysokości 1—3 kwoty tegoż podatku, wymierzono- go za rok 1926 przez przedsiębiorstwa han-

dlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz zajęcia przemysłowe;

3) wpłata podatku dochodowego od uposażenia służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto płatne są zaległości z tytułu podatku majątkowego, oraz kwoty zaległości odroczonej i rozłożonych na raty terminem płatności w m. lipcu, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:
 Al. Klim, Brzezińska 114.
SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:
 Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.
CHEMICZNE PRALNIE I FARBNIARNE:
 Muszyński, Narutowicza 24.
SKLEPY SPOŻYWCZE:
 Majchrzak, Targowa 33.
 Wendelt, Senatorska 14.
 Zalewski, Warszawańska 18.
 F. Sarnowski, Nowo-Zarzewska 23.
 Pietrzak, Nawrot 8.
 Motylewski, Napiórkowskiego 90.
 Budkowska, Nawrot 5.
 Dębowski, Soenowa 17.
 Frontczak, Łowicka 6.
 Jastrzebski, Suwalska 18.
PRACOWNIE I SKLEPY OBUWIA:
 Grzegołoski, Łowicka 4.
 Wesołowski, Aleksandrowska 47.
 Bartoszek, Nowo-Zarzewska 13.
 Spinkiewicz, Piotrkowska 134.
 Lange, Piotrkowska 124.
 P. Ciopluch, Targowa 27.

RESTAURACJE:
 Zytke, Napiórkowskiego 117.
SKLEPY GALANTERYJE:
 Petrykowski, Przędzalniana 84.
 J. Jabłoński, i S. Maszczewski, Główna 11.
 M. Czempik, Główna 17.
 Rutkowski, Andrzeja 24.
 Rutkowski, Główna 33.
SKLEPY KOMISOWE
 Lunkiewicz, Sienkiewicz 67.
CUKIERNIE:
 Ulrich, Piotrkowska 97.
MLECZARNE:
 Justewicz, Nowo-Zarzewska 37.
SKŁADY APTECZNE:
 Miklaszewski, Przędzalniana 93.
PIEKARNIE:
 Jachowicz, Łowicka 14.
 Ciesielczyk, Przędzalniana 99.
 Michel, Nawrot 3.
SKŁADY OBRAZÓW I DEWOCJI:
 Kwiatkowski, Nawrot 35.
PRACOWNIE STELMACHSKIE:
 Krenkowski, Targowa 23.

SKLEPY RZEZNICZE — MASARNIE:
 Musierowicz, Emilji 14.
 Kubiak, Kilińskiego 180.
 Lubelski, Skierniewicka 12.
 Szwabe, Piotrkowska 180.
 Sowiński, Piotrkowska 261.
 Skupiński, Zakątna 64.
ZAKŁADY KOWALSKIE:
 Wilczek, Napiórkowskiego 151.
 Łazuchiewicz, Nowo-Zarzewska 12.
 Osmólski, Lipowa 39.
 Dembowski, Kilińskiego 32.
ŚNIADANIA OBIADY I KOLACEJ:
 Mleczarnia Nadświeżańska, Przejazd 41.
SKŁADY WIN WÓDEK I DELIKATESÓW:
 Wężyk, Wólczajska 169.
FABRYKA CUKIERKÓW
 Karczewski, Podleśna 26.
FABRYKA SZCZOTEK:
 Frantz, Wólczajska 125.
ŚLUSARNIE MECHANICZNE:
 Maciełek, Pusta 5.
 Skarżyński, Piotrkowska 245.

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1802 roku.

Reguluje żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, udężeń krwi do głowy usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. — Użyte 1 do 2 pigulek na noc.

Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki

Karczewski, Tużyński, Warszawa Trębacka 4.
 Ządać w aptekach i składach z „Zakonnikiem” 1583—



Dużo czasu i pieniędzy

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK”

Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek niszczących bieliznę.

Seminarjum Nauczycielskie z prawami państw.

Heleny Cholewickiej

Plotkowska № 120.

Examinawy powakacyjne rozpoczną się 30 sierpnia.

Córki urzędników państwowych, kolejarzy i tramwajarzy dopłacają tylko 15 zł. miesięcznie. 2535—

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rzeźbienia szkła poleca po cenach niskich.

J. Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkliska inspektowe w wielkim wyborze. 267

Ządajcie gilzy! - „WLECJA”

z podwójną filtrowaną watą które wyrabiane są z francuskiej bibułki „ABADIE” — 5260

Do nabycia wszędzie. Do nabycia wszędzie.

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Proszę nauczycieli z wyższym wykształceniem urządzić komplety dla nauczycieli ludowych chcących przygotować się do egzaminu kwalifikacyjnego oraz przygotować do wszystkich klas średnich zakładów naukowych Główna 41, m. 17, od 3 do 6. 3847—2

Abolwentka poszukuje lekcji łacina, greka, niemiecki, polski, może być na wyjazd. Zgłoszenia pod „C. 14” 3888—3

Sprzedż.

Obuwie trwałe, bieliznę manufaktura tanio na raty „Kredyt” Nawrot 15, I piętro. 3420—2

Pianina, fortepiany, nowe używane najtaniej na raty Chodkowski Sienkiewicza 25. 3702—1

Sprzedam gospodarstwo 24 morgi ziemi z zasiewem, Wład. Pomorska 18, u dzierżyciela cena na miejscu. 3818—2

Dom kupię do 100 000 zł. A. Siedlecki, Główna 49. 3816—3

Power w dobrym stanie wolne koło sprzedam Południowa 27, m. 21, I piętro.

Posady i prace.

potrzebna gospodyni wykwalifikowana i bufetowa do kasy Sienkiewicza № 40. 3810—2

poszukuje agentów do sprzedaży patentowanych narzędzi z działy gospodarstwa domowego Oferty pod „praktyczne wynalazki” do Adm. Rozwoju.

potrzebna uczennica i podręczna do krawcowej Kopernika 19 (Miszka) 3820—1

potrzebny ślusarski potrzebny Zgłaszać się od 9—10 rano do Rozwoju. 3882—1

potrzebna zgrzeblarka do przedziału wigoni, obznajmiona pracą na kontantj. Wiadomość Skwerowa 9—11. 3880—3

potrzebna zdolna prasowaczka do pralni na stałe Zielona 32. 3888—1

chłopiec potrzebny do terminu Orla 25, Stolarnia. 4884—1

potrzebny chłopiec na posyłki Zgłoszenia do Adm. Rozwoju od 9—10 rano. 3842—1

potrzebna podręczna i niezłama do szycia ul. 28 p. Strz. Kan. № 28, m. 32. 3868—4

Lokale i mieszkania.

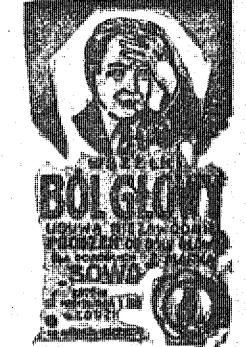
Cechocinek pensjonat „Ormuza” M. Adamowej w centrum zdrowiska, poleca słoneczne pokoje całonocne od nowione. Kuchnia wyborowa obfita djetyczna, ceny od zł. 11. 1621—10

Sklep i 3 pokoje lub sklep z 1 pokojem od gospodarza nadający się na każdy interes do wynajęcia Rzgowska 75. 3394—1

Do wszystkich matek

Używajcie dla dzieci tylko puder „BOBO” marki „GLOBUS” nagrodzony złotym medalem

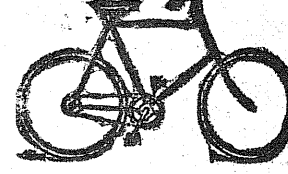
usuwa swędzenie, zacieranie i stan zapalny skóry. 1441—50



Potrzebny inkasent

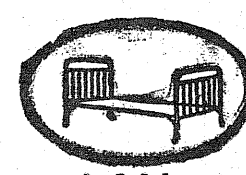
od zaraz z kaucją 500 zł

Zgłoszenia w administracji Rozwoju od 9—12. 2531—5



Rowery angielskie i francuskie

marki „Luoqso” oraz części rowerowe uszyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 75. Na dogodnych warunkach. Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy. 2019



Łóżka meta-owe, materace druciane wyściełane, wózki dziecięce i mywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROPOL” Piotrkowska № 75, w podwórzu. 1159—5

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 50 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 50 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetryowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wiersz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wierszów — wiersz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 8 łamów, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-j w., po 7-iej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Łacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inf. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowalu Sadowa 4 (Wolnyka Ajaczeja Prasowa). Adres w poradniku datennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr. Redaktor naczelny i wydawca inf. T. Czajewski. W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpowiedzialny Edmund Bartoszek.